NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 324 (2865). Wilno, Sobota 2 Grudnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Rząd słaby i przejściowy.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, koniec listopada.

Upadek rządu Sarraut był w pewnej mierze dziełem przypadku. Po gabinecie Sarraut utworzył Chautemps gabinet bliźniaczo podobny do poprzedniego. Nie wróżyliśmy długiego życia gabinetowi Sarraut. To samo proroctwo możemy wypowiedzieć i pod adresem obecnego gabinetu.

Chautemps usiłował zrealizować formułę koncentracji, szeroko pojętej przez stworzenie rządu, którego osią byliby radykali, a na skrzydłach znajdowaliby się z jednej strony neosocjaliści, z drugiej zaś — grupy centrowe, aż po „republikanów lewicowych". Niestety kombinacja ta, zresztą zgóry skazana na rozbicie, nie powiodła się. Neosocjaliści nie chcieli bowiem obecnie wejść w skład rządu, przed definitywnem rozstrzygnięciem przez drugą międzynarodówkę ich sporu z S. F. I. O. Przyjmując obecnie 2 zaofiarowywane im przez Chautempsa teki, mogliby się narazić na zarzut, że rozłamu dokonali celem zdobycia portfeli ministerjalnych. Większość „socjalistów Francji", (taką nazwę oficjalnie przybrali neosocjaliści) była przeciwna współpracy w rządzie i w tym duchu wypowiedzieli się zarówno Renaudel i Marquet, jak i młodsi z Deat'em na czele. Zwolennicy udziału w rządzie zdołali również zgrupować pewną mniejszość, w imieniu której przemawiał Varenne.

Problem partycypacji może się zresztą zakończyć fatalnie dla neosocjalistów. Prasa prawicowa, zazwyczaj dobrze poinformowana, ale jednak tendencyjnie nastrojona, przepowiada rozłam w tej grupie. Jeśli się zważy, że z grupy socjalistycznej S. F. I. O. liczącej129 deputowanych wystąpiło ostatnio 32 neosocjalistów, a przeszło 30 „attentistów", z Frossardem na czele może wkrótce opuścić grupę i założy nową frakcję, jeśli dalej neosocjaliści mieliby zkolei się rozpaść na dwie frakcje, — to musimy dojść do przekonania, że rezultaty ostatnich wyborów w maju 1932 r. pociągają za sobą dla lewicy francuskiej skutki wprost katastrofalne, tem bardziej, że nie jest wykluczone iż wśród radykałów może również nastąpić secesja lewego skrzydła w razie nawiązania bliższej współpracy partji z prawem centrum.

Nie mogąc pogodzić żądań neosocjalistów z postulatami grup centrowych, premjer Chautemps zdecydował się jednak na utworzenie gabinetu prawie wyłącznie radykalnego, z którym raz jeszcze przystąpi do syzyfowej pracy naprawy budżetu. Gabinet Chautempsa różni się od poprzedniego jedynie rozdziałem kilku portfeli, które obecnie przypadły kilku zwolennikom Herriota. Nie trzeba bowiem zapominać, że ze względu na osobiste węzły przyjaźni łączącej Chautempsa z merem Lyonu, Herriot będzie w pewnej mierze patronować obecnemu gabinetowi. Pierwszym znakiem tego jest fakt, iż Herriot obejmie delegaturę Francji przy Lidze Narodów oraz ewentualne misje, jakie mu rząd zechce powierzyć.

Te inne misje — to kierownictwo rozmów z Niemcami. Wobec zbliżenia polsko-niemieckiego, wobec kompletnej klęski Genewy, a wraz z tem polityki francuskiej opierającej się na zasadzie międzynarodowej współpracy — wraz z jawną oczywistością tych faktów, którą nawet najbardziej zaślepieni Francuzi dziś jasno widzą — nie można już dłużej ukrywać niezadowolenia z polityki Paul Boncoura, która wpędziła Francję w tak trudne położenie. Jeśli przed 3 tygodniami, gdy formowano rząd Sarrauta, Paul Boncour miał jeszcze wielu zwolenników, którzy podtrzymywali jego kandydaturę na ministra spraw zagranicznych, o tyle teraz sprawa przybrała zupełnie inny aspekt i utrzymanie Paul Boncoura na Quai d'Orsay ma raczej charakter symboliczny. Koła polityczne nie wierzą już w politykę Paul Boncoura, która wciągnęła Francję w fatalny impas, ale nie chcą jawnie podkreślać załamania się linji politycznej.

Obietnica bliskiej współpracy Herriota właśnie w dziedzinie polityki zagranicznej jest niezwykle wymowna. Herriot będzie prawdopodobnie wywierał duży wpływ w tym zakresie. W ostatnich latach zdarzało się niejednokrotnie, że premjer francuski w pewnych momentach nadawał ton polityce zagranicznej ujmując w swe ręce inicjatywę. W ten sposób działo się za czasów rządu Lavala, który nie zawahał się w pewnym momencie podtrzymać Brianda i ująć sam ster wydarzeń genewskich. Podobnie uczynił również niedawno Daladier w stosunku do Paul Boncoura. Chautemps uważany jest w kołach politycznych nietylko za przyjaciela Herriota, ale także przypuszczają, że nieomieszka on korzystać z rad Herriota, i to nietylko w zakresie polityki wewnętrznej, ale także i zagranicznej. Wiadoma jest rzeczą, że Herriot był przeciwny paktowi czterech i że z tego powodu zaznaczyły się duże różnice zdań między merem Lyonu a ówczesnym premjerem Daladierem. Herriot z trudem zgodził się na pakt rzymski, i nie wystąpował przeciw niemu jedynie ze względu na dobro partji radykalnej, nie chcąc osłabiać jej jednolitości. Od pewnego czasu zbliżona do Herriota „Ere Nouvelle" rozpoczęła jednak bardzo gwałtowną kampanję przeciw paktowi czterech, wykazując omal w każdym numerze fatalne skutki tego paktu dla Francji. Należy się spodziewać, że obecnie Herriot zechce wywierać duży wpływ w tej dziedzinie i wraz z premjerem Chautemps skoryguje nieco linję polityki zagranicznej Francji.

Wyda się może niezrozumiałem, że Herriot nie ujął sam władzy w swe ręce, którą mu przecie proponował prez. Lebrun. Niewątpliwie pewne znaczenie ma tu również kwestja zdrowia. Po niedawnej chorobie Herriot lękał się nieco przyjąć tak wyczerpujące stanowisko. Motywem ważniejszym było jednak może to, że za kilka tygodni przypada znów termin płatności długów amerykańskich. Herriot byłby zmuszony podtrzymać swe stanowisko z przed roku i w rezultacie znaleźć się znów w mniejszości w Izbie. Przyjmując obecnie władzę Herriot ryzykowałby wiele. Gabinet jego mógłby trwać może tylko kilka tygodni. W ten sposób oddałby on niedźwiedzią przysługę sobie, i sprawie utworzenia stałego rządu we Francji opartego na szerokiej koncentracji republikańskiej. Herriot jest jedynym człowiekiem, który w obecnych warunkach mógłby pokusić się o utworzenie takiego rządu. Gdyby to uczynił już teraz -- wszystko poszłoby na marne.

W tych warunkach gabinet Chautempsa uważany jest w kołach politycznych za gabinet przejściowy, po którym dopiero Herriot stworzy rząd oparty na stałej większości parlamentarnej, Chautemps, który jest niewątpliwie zręcznym i zdolnym politykiem, nie zdoła jednak utrzymać się dłużej gdyż jego rząd jest rządem mniejszości, podobnie jak 4 dotychczasowe rządy radykalne. Może potem Herriotowi uda się istotnie utworzyć pierwszy od wyborów w maju 1932 r., rzad francuski oparty na większości w parlamencie.

Dr. Jan Brzękowski.



Kamil Chautemps (w środku) oblężony przez przyjaciół politycznych i dziennikarzy

Oświadczenie rządowe.

PARYŻ, (Pat). Rada gabinetowa zebrała się w piątek po południu pod przewodnictwem premjera Chautemps. Premjer zaznajomił kolegów z projektem oświadczenia rządowego, które zostało jednomyślnie przyjęte. W oświadczeniu rząd stwierdzi na wstępie, że zamierza przedewszystkiem dążyć do osiągnięcia równowagi budżetowej. Co się tyczy spraw zagranicznych, oświadczenie ma podkreślić, że Francja pozostaje wierną polityce, którą nie przestawała prowadzić w ramach Ligi N.

Kard. Hlond u min. Becka.

WARSZAWA. (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął w dniu 1-go grudnia r. b. ks prymasa kardynała Hlonda oraz posła jugosłowiańskiego p. Lazarewicza.

W Belwederze.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 1 b. m. przybyła do Belwederu delegacja 81 p. p. im. St Batorego w Grodnie, celem wręczenia Panu Marszałkowi Piłsudskiemu odznaki pułkowej.

—|::|—

Ratyfikacja umowy polsko-niemieckiej o małym ruchu granicznym.

BERLIN, (Pat). W dniu 1 b. m. nastąpiła w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych wymiana dokumentów ratyfikacyjnych do umowy polsko-niemieckiej o ułatwieniach w małym ruchu granicznym, podpisanej w Warszawie 22 grudnia 1931 roku.

Marszałek Piłsudski odjechał do Warszawy.

Pan Marszałek Piłsudski odjechał wczoraj wieczorem zpowrotem do Warszawy.

Na dworcu obecni byli p. wojewoda Jaszczołt, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki w otoczeniu wyższych wojskowych, p. prokurator Przyłuski, p. senator Abramowicz, p wicewojewoda Jankowski, p. prezes Sądu Okr. Kaduszkiewicz, prezydent miasta dr. Maleszewski, dyrektor Kolei Państw. inż. Falkowski i szereg innych osobistości.

W Irlandji zwyciężają unjoniści.

BELFAST, (Pat). Wybory do ciał ustawodawczych w północnej Irlandji zakończyły się zwycięstwem partji unjonistycznej, która już od 12 i pół lat znajduje się u władzy. Na ogólną liczbę 52 mandatów, jakie były do obsadzenia w Izbie Gmin północnej Irlandji, unjoniści uzyskali 33 mandaty, czyli absolutną większość.

Karabiny maszynowe na ulicach Madrytu.

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą, że dziennik „El Socialista" ogłasza artykuł, w którym donosi, że rząd hiszpański zaopatrzy samochody ciężarowe gwardji cywilnej w karabiny maszynowe. Ponadto krążą pogłoski, że dwa bataljony Legji Cudzoziemskiej będą ściągnięte do Madrytu. W związku z rewelacjami dziennika socjalistycznego prasa prawicowa zarzuca organowi socjalistycznemu, że staje się tubą wszelkiego rodzaju alarmów i że swoje rewelacje ogłasza ze względów propagandowych.

ŚCISŁY ZWIĄZEK między państwem niemieckiem a partją narodowo-socjalistyczną.

BERLIN, (Pat). Gabinet Rzeszy uchwalił ustawę, wprowadzającą ścisły związek między państwem a partją narodowo - socjalistyczną, która otrzymuje charakter instytucji prawa publicznego celem zabezpieczenia jak najściślejszej współpracy między organami partji oraz oddziałami szturmowemi i władzami publicznemi.

Dla członków partji hitlerowskiej, oddziałów szturmowych oraz scalonych z niemi formacyj Stahlhelmu wprowadzono odrębne sądownictwo, przewidujące za naruszenie obowiązków wobec partji poza zwykłemi karami dyscyplinarnemi areszt lub więzienie.

Nowi ministrowie.

BERLIN. (Pat). Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął w piątek przed południem kanclerza Hitlera na audjencji. Podczas konferencji omawiane były sprawy polityki wewnętrznej i zagranicznej.

BERLIN, (Pat). Biuro Wolffa komunikuje: Prezydent Rzeszy zamianował na wniosek kanclerza Hitlera **ministrami bez teki** zastępcę kanclerza Hitlera na stanowisko przywódcy partji narodowo - socjalistycznej **Rudolfa Hessa** oraz szefa sztabu oddziałów szturmow. **Ernesta Roehma.**

Ciężki przemysł przystępuje do „Frontu Pracy".

Rozbudowa organizacji stanowej.

BERLIN, (Pat). Przedstawiciele związku wielkiego przemysłu niemieckiego na odbytej wczoraj konferencji uchwalili wezwać wszystkie organizacje przedsiębiorców, zrzeszone w naczelny związek niemiecki, do rozwiązania się. Uchwała ta nastąpiła w odpowiedzi na odezwę rządu Rzeszy zwracającą się do związków pracodawców i robotników o przystąpienie do Frontu Pracy jako reprezentacji wspólnej, której celem jest wychowanie swych członków w duchu państwa narodowo-socjalistycznego.

Decyzja naczelnego związku przemysłu niemieckiego oznacza walny krok na drodze do rozbudowy przyszłej organizacji stanowej.

Wychowanie fizyczne w duchu partji.

BERLIN. (Pat). Prasa zapowiada w najbliższym czasie szereg zarządzeń, zmierzających do unifikacji wychowania fizycznego w Niemczech w duchu narodowo-socjalistycznym.

Czynnikiem decydującym w zakresie wychowania fizycznego mają być organizacje hitlerowskich oddziałów szturmowych.

Włamanie do szwajcarskiego poselstwa.

WARSZAWA. (Pat). W nocy z 30 listopada na 1 grudnia do kancelarji poselstwa szwajcarskiego wtargnęli nieujawnieni dotychczas złoczyńcy i usiłowali rozbić dwie kasy ogniotrwałe. Od zamiaru tego jednak po dokonaniu pewnych prób odstąpili. Sprawcy ulotnili się przed przybyciem policji.

Bliższe badanie lokalu wykazało, że złoczyńcy odkryli kilka biurek, z kasetki podręcznej zabrali znaczki pocztowe i stemplowe.

Śledztwo podjęły władze sądowe. Warszawski urząd śledczy wdrożył jak najbardziej energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców.

Kronika telegraficzna.

WE WTOREK PRZYBĘDZIE DO PARYŻA PRZEWODNICZĄCY KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ Henderson, który omówi z Paul-Boncourem sprawę gwarancyj wykonania przyszłej konwencji rozbrojeniowej. Henderson ma być upoważniony do doprowadzenia tej sprawy do pomyślnego zakończenia.

— **Minister spraw zagranicznych Finlandji** Hackzell na zaproszenie rządu łotewskiego udaje się 7 grudnia do Rygi. W czasie tej wizyty ma być omówiony szereg spraw handlowo gospodarczych fińsko łotewskich.

— **Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych** w miesiącu październiku r. b. wynosiła 10.076.000, gdy we wrześniu wynosiła 10.067.000.

— **Na nadchodzący wtorek zwołana została w Banku Rzeszy konferencja z przedstawicielami państw wierzycielskich** — Ameryki, Anglji, Szwecji, Szwajcarji i Holandji w sprawach transferu należytości z Niemiec. Na konferencję te przybyć ma 12 — 15 delegatów.

— W WIEDNIU POLICJA WYKRYŁA szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną. 79 członków, w tem wielu przywódców aresztowano i przekazano władzom sądowym, które wydały dalsze nakazy aresztowania.

— W CASSEL ZAPADŁ WYROK PRZECIWKO 33 KOMUNISTOM frankfurckim, którzy zostali skazani na łączną karę 62 lat i 3 miesięcy więzienia.

— RZĄD WASZYNGTOŃSKI POSTANOWIŁ ZINTENSYFIKOWAĆ ZAKUPY ZŁOTA zagranicą. Dzienniki amerykańskie wnioskują z tego, że prezydent Roosevelt zamierza w dalszym ciągu obniżyć kurs dolara w celu doprowadzenia do międzynarodowej stabilizacji dewiz.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). Londyn 29.40 — 29.54 — 29.26. Nowy York kabel 5.59 — 5.60 — 5.63 — 5.57. Paryż 34.85 — 34.94 — 34.76. Szwajcarja 172.34 — 172.77 — 171.9'.

Dolar w obr. prywatnych 5.62.

Rubel złoty 4.72.

w Wilnie

Londyn 29,80 — 29,30. Paryż 35.00 — 34.50. Ruble złote (za 10) 47.50 — 47.00. Listy zast. Wil. Banku Ziemskiego (nom. cena 100) 39.00.

Dokument współczesności.

Fala lynchów w Ameryce wywołuje popłoch wśród murzynów

LONDYN. (Pat). Nowa fala lynchów w Ameryce wywołuje — jak donoszą dzienniki angielskie, popłoch wśród murzynów. Uciekają oni tłumnie z mniejszych miast, gdzie nie posiadają dostatecznej ochrony ze strony władz miejscowych. Z miasteczka Princesses Anne w stanie Maryland, gdzie przed paru dniami wydarzył się fakt zlynchowania, murzyni w liczbie 300 uciekli w dniu wczorajszym, gdy miejscowi farmerzy wykopali ciało zlynchowanego murzyna, odcięli głowę i posłali ją „w podarunku" gubernatorowi stanu Maryland, protestując przeciwko aresztowaniu 4 osób, podejrzanych o udział w zlynczowaniu.

Według doniesień dzienników, sytuacja murzynów, zwłaszcza w niektórych stanach, jest okropna. Na drogach spotyka się całe karawany murzynów, uciekających ze stanów północno - wschodnich do większych ośrodków miejskich nad Atlantykiem.

Swięto narodowe Jugosławji.



W dniu 1. XII. Jugosławja uroczyście obchodziła 15-lecie proklamowania Serbów, Kroatów i Słoweńców w państwo, które później przyjęło nazwę Jugosławji. Na zdjęciu widzimy króla Jugosławji Aleksandra przemawiającego przed mikrofonem w dniu święta narodowego.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych.

Ukazać się ma w Dzienniku Ustaw rozporządzenie o stosowaniu ulg w spłacie zaległości podatkowych.

Rozporządzenie to reguluje *sposób spłaty zaległości, powstałej przed 1-m października r. 1931 w podatkach gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, majątkowym, oraz od spadków i darowizn.*

Spłatę zaległości podatkowych, przypadających od rolników i właścicieli nieruchomości budynkowych, które są lub zostaną zabezpieczone hipotecznie na ich majątku nieruchomym rozkłada się z urzędu na 20 równych rat półrocznych, poczynając od 1 stycznia r. 1935, za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości 4 i pół % w stosunku rocznym, licząc od 1-go października r. 1933. Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie, przypadające od tych zaległości za okres od ich powstania do 30 września r. b. włącznie, będą umorzone.

Prawo ratalnej spłaty zaległości podatkowych, korzystających z przywileju pierwszeństwa, przysługuje zainteresowanym płatnikom bez względu na wysokość obciążeń hipotecznych, figurujących na ich majątku. W zakresie spłat zaległości podatkowych niewyposażonych w przywilej pierwszeństwa, prawo spłaty ratalnej przysługuje zainteresowanym płatnikom tylko wtedy, jeżeli zaległości te łącznie z poprzedzającemi je wpisami znajdują zabezpieczenie w pełnej wartości szacunkowej majątku nieruchomego płatnika.

Płatnikom, którzy nie posiadają majątku nieruchomego, na którym można zabezpieczyć od nich zaległości podatkowe, w myśl rozporządzenia, umarza się z urzędu czwartą część tej zaległości.

Umorzenie to następuje pod warunkiem uiszczenia pozostałych $^3/_4$ części w 12-tu równych ratach kwartalnych, począwszy od 1go stycznia r. 1935, za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości $^1/_2$ procent miesięcznie, licząc od 1-go października r. b.

O ile płatnik posiada zaległości w kilku podatkach, wówczas umorzenie i spłata następują w każdym z tych podatków oddzielnie. Kary za zwłokę, jak również odsetki za odroczenie tych zaległości za okres od dnia ich powstania do 30-go września r. b. włącznie będą umorzone. Natomiast płatnicy, którzy nie uiszczą w terminach dwóch kolejnych rat, tracą prawo do dalszych ulg.

W myśl nowego rozporządzenia, posiadaczom przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, oraz innych na zysk obliczonych przedsiębiorstw, których zaległości podatkowe są lub zostaną zabezpieczone na ich majątku nieruchomym, mogą władze skarbowe na indywidualnie wnoszone i należycie uzasadnione podania zezwalać w wypadkach zasługujących na uwzględnienie na spłatę ratalną tych zaległości.

Ulgi powyższe nie będą stosowane do zaległości powstałych wskutek jawnej złej woli płatnika.

Podpisanie jugosłowiańsko-tureckiego paktu o nieagresji.



W tych dniach podpisany został w Białogrodzie jugosłowiańsko-turecki pakt o nieagresji. Zdjęcie przedstawia ministra spraw zagr. Jugosławji Jetwicza i ministra Spraw Zagr. Turcji Ruszdi Beja podczas podpisywania paktu.

Proces o podpalenie Reichstagu.

BURZLIWY DZIEŃ.

LIPSK. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Trybunał przystąpił do przesłuchiwania 16 komunistów, sprowadzonych z obozów koncentracyjnych lub z więzienia.

Zaraz na wstępie przewodniczący Trybunału ogłasza uchwałę, oddalającą onegdajszy wniosek Dymitrowa o powołanie w charakterze świadków Hugenberga, Brueninga, Papena i Thaelmana Wezwanych zostanie jedynie trzech świadków z Henningsdorfu, w towarzystwie których przebywał van der Lubbe w przeddzień pożaru Reichstagu

W pewnej chwili, gdy jeden z sędziów odczytywał raporty policyjne, siedzący dotąd spokojnie Dymitrow zrywa się z miejsca i rozpoczyna gwałtowny atak

PIERWSZY ATAK DYMITROWA.

DYMITROW: „Zeznaniom świadków policyjnych my, oskarżeni, przypisujemy dużą wagę, zwłaszcza, gdy p. nadprokurator uważa je za dalsze ogniwo obciążania komunistów. W związku z tem wnoszę o powołanie w charakterze świadków sekretarzy niemieckiej partji komunistycznej na prowincji, z Duesseldorfu, Szczecina i Altony, którzy są najbardziej powołani do udzielenia wyjaśnień w sprawie, czy partja komunistyczna przygotowywała w ich okręgach zbrojny przewrót z obsadzaniem gmachów publicznych i t. d. Jeżeli p. nadprokurator może bez ustanku gromadzić materjał obciążający, to i mnie przysługuje prawo wniesienia odpowiednich kontrwniosków. Pan nadprokurator powinien to wreszcie zrozumieć".

NADPROKURATOR zdecydowanie oponuje. Między nadprokuratorem a Dymitrowem następuje ostra wymiana zdań. Naprężenie osiąga punkt kulminacyjny, gdy Dymitrow, uzasadniając swój wniosek, rzuca w stronę oskarżycieli publicznych szereg złośliwych i obraźliwych uwag w rodzaju: „Nie uchylać się, iść prostą drogą, boicie się" i t. d.

PRZEWODNICZĄCY UDZIELA NAGANY.

PRZEWODNICZĄCY (Do Dymitrowa): „Miara się znów przebiera. Jeżeli pan raz jeszcze obrazi nadprokuratora natychmiast każemy pana wyprowadzić. Udzielam panu surowej nagany".

DYMITROW: „Odczytane przed chwilą wyroki odnoszą się przecież do przestępstw zdrady stanu, czy też działalności publicystycznej poszczególnych działaczy komunistycznych i wobec tego ze sprawą pożaru Reichstagu nic wspólnego nie mają. Proszę dokładnie i niedwuznacznie tę sprawę wyjaśnić".

NADPROKURATOR: „Oskarżony Dymitrow widocznie nie zrozumiał treści wyroków. Niech zwróci się o potrzebne wyjaśnienia do swego obrońcy".

DYMITROW: „Myli się pan, panie nadprokuratorze. Ja dobrze rozumiem. Mnie pouczać nie potrzeba. Odnośne wyroki zwracają się przecież przeciwko pańskim zarzutom, przeciw pańskiemu oskarżeniu.

Znów powstaje burzliwa awantura, co w konsekwencji prowadzi do przerwania rozprawy na 5 minut.

Bezpośrednio potem nastąpiło przesłuchiwanie serji świadków, więźniów politycznych.

ŚWIADEK ZE „SZKOŁY" W OBOZIE KONCENTRACYJNYM.

DYMITROW: Proszę zapytać świadków, czy kierownictwo partji zarządziło bezpośrednio zbrojny przewrót polityczny na 27 lutego i czy pożar Reichstagu miał być do tego sygnałem?

Zeznania świadka Kaldenbacha są o tyle znamienne, iż tenże w obszernym swym wywodzie potwierdza przygotowania komunistyczne do zbrojnego przewrotu, do którego wstępem miał być strajk generalny. Przechodząc następnie do charakterystyki zaszłej w Niemczech przemiany politycznej świadek opowiada się pośrednio za programem narodowo socjalistycznym, jako realizacją tych samych dążeń, o które przez szereg lat walczyli komuniści. Przemówienie więc świadka Kaldenbacha miało cechy wybitnie agitacyjne i niewątpliwie pozostaje w bezpośrednim związku ze „szkołą" w obozie koncentracyjnym.

TORGLER domaga się wyjaśnienia, czy świadek posiada jakieś dowody, iż podpalenie Reichstagu miało być hasłem do zbrojnego przewrotu.

ŚWIADEK Kaldenbach przeczy. Na dalsze pytania Torglera świadek przypomina sobie wreszcie, że bezpośrednio po pożarze kierownictwo partji wydało okólnik, w którym wyraźnie stwierdza, że zbrodnia jest dziełem narodowych socjalistów i stoi bezpośrednio w związku z wyborami.

W przeciwieństwie do uległości św. Kaldenbacha, zeznania dwu innych świadków cechuje wyraźna rezerwa.

Po przerwie trybunał w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

ŚWIADEK Loeser nie daje przekonywujących wyjaśnień poza ostrożnemi ogólnikami bez większego decydującego znaczenia dla oskarżonych.

UPOŚLEDZONY.

Zeznania następnego świadka Elstera, robiącego wrażenie upośledzonego na umyśle, streszczają się w następującem rzekomem twierdzeniu kierownictwa niemieckiej partji komunistycznej: Hasłem walki powinien być terror, aż do zbrojnego powstania. Sygnału oczekiwano, zdaniem świadka, pod koniec lutego r. b.

DYMITROW stawia następnie kilka drastycznych pytań, pozostających w związku z zeznaniami niektórych świadków, jakoby komuniści planowali zbrojne powstanie. Po krótkiej naradzie sąd odrzuca wszystkie pytania Bułgara z wyjątkiem jednego.

PRZEWODNICZĄCY: „Jakie kroki podjęła partja komunistyczna w związku zamierzanem jej rozwiązaniem? Wszyscy świadkowie jednogłośnie twierdzili, że partja komunistyczna postanowiła działać nadal nielegalnie".

DYMITROW (do świadka Kaldenbacha). „Jeżeli marsz na Berlin doszedłby do skutku, czy nie byłoby to równoznaczne z zamachem na proletarjat?"

ŚWIADEK Kaldenbach daje odpowiedź potwierdzającą.

LUEBBE ZMĘCZONY.

Van der LUEBBE, zniecierpliwiony przewlekłą indagacją świadków, zrywa się z miejsca i oburzony woła do przewodniczącego: „Powiedziano przedtem, że jeszcze tylko 2 świadków będzie przesłuchanych i na tem dzisiejsza rozprawa się zakończy. Nie widzę tego. Przeciwnie, wprowadzacie coraz to nowych świadków. Nie zgadzam się na to!"

Ostatni zeznaje znów świadek Elster, na widok którego Dymitrow woła: „Panie prezydencie ten świadek nie wchodzi w rachubę. To idjota!"

Na tem piątkową rozprawę zakończono.

Budowa pomnika Adama Mickiewicza

W sprawie pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie dowiadujemy się następujących szczegółów:

Twórca pomnika znakomity artysta-rzeźbiarz Henryk Kuna projektuje odsłonięcie pomnika w dniu 3 maja 1935 roku. Roboty w pracowni artysty posuwają się szybko naprzód. Artysta wykonywa zarówno płaskorzeźby, jak i figurę główną, w szybszem nawet tempie, aniżeli to przewiduje umowa. Obecnie wykonany już jest drewniany model postaci wieszcza w skali pomnikowej, to jest wysokości prawie 6 metrów. Wykonane są dalej wszystkie płaskorzeźby w liczbie 12-tu, w odlewach gipsowych, również w skali pomnikowej. Artysta rozpoczął już kucie 4 pierwszych płaskorzeźb w granicie. Prace około tych płaskorzeźb ukończy artysta mniej więcej za 6 tygodni, poczem rozpocznie kucie następnych 4 płaskorzeźb. Wszystkie płaskorzeźby w granicie będą wykończone mniej więcej za pół roku. Pozatem wykuwane jest obecnie w granicie głowica pomnika (głowa Światowida). Wykonano już większość stopni z polerowanego granitu na podstawę pomnika. Oględzin prac na miejscu w Warszawie, gdzie — jak wiadomo — artysta prof. Henryk Kuna rzeźbi pomnik, dokonywała dwukrotnie specjalna komisja wykonawcza Komitetu Głównego Budowy Pomnika, złożona z prof. Ludomira Slendzińskiego, konserwatora dr. Lorentza i dyr. Korolca, łącznie z zaproszonymi rzeczoznawcami prof. Marjanem Lalewiczem i prof. Tadeuszem Breyerem. W sprawie zaś budowy fundamentu pod pomnik, który stanie na ul. Mickiewicza, przy placu Orzeszkowej dowiadujemy się następujących szczegółów: po zapoznaniu się z opinją komisji rzeczoznawców, w skład której wchodzili prof. Politechniki Warszawskiej Federowicz, inż. Henryk Wąsowicz, inż. Narębski i inż. Marzyński. Zarząd Komitetu Budowy Pomnika uchwalił wykonanie na ul. Mickiewicza dwumetrowego wykopu na fundament, a następnie przeprowadzenie dodatkowych badań ujawnionej w gruncie t. zw. kurzawki dla ostatecznego ustalenia, czy konieczne będzie wykonanie pod fundament pali żelazobetonowych. Zarząd Komitetu zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą o zezwolenie na ogrodzenie odcinka ul. Mickiewicza przy placu Orzeszkowej.

Komitet Budowy Pomnika uchwalił wznowić w najbliższym czasie akcję propagandową dla zgromadzenia reszty potrzebnych na budowę pomnika funduszów.

Artysta-rzeźbiarz Kuna, który w ostatnich czasach kilkakrotnie przyjeżdżał do Wilna, interesował się podczas ostatniego swego pobytu kwestją rozplanowania placu dookoło pomnika. Między innemi w obecności członków komisji technicznej ustawiono na ul. Mickiewicza, w miejscu, w którem ma stanąć pomnik, drabinę strażacką, wyciągniętą na wysokość prawie 18 metrów (taką będzie w przybliżeniu wysokość pomnika), dla zorjentowania się w warunkach usytuowania pomnika wśród sąsiednich budynków.

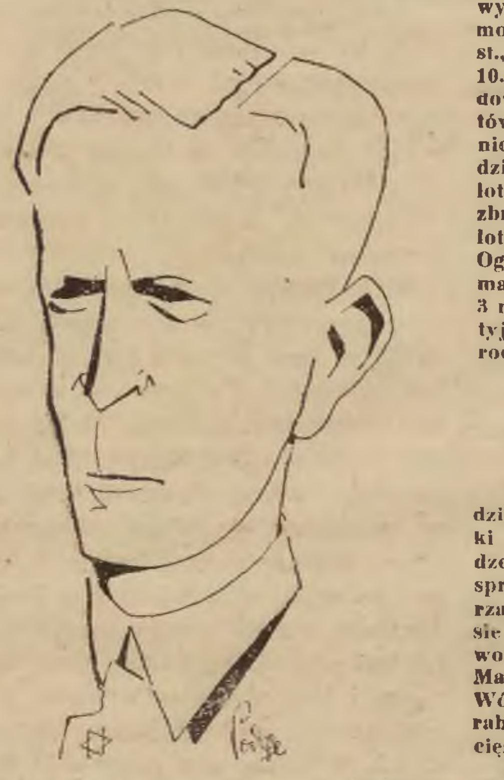
Emigracja z Niemiec.

Konflikt między komisarzem do spraw uchodźców a rządem brytyjskim.

LONDYN. (Pat). „Daily Herald" donosi, że między rządem brytyjskim a mianowanym przez Ligę Narodów wysokim komisarzem do spraw uchodźców wynikł konflikt co do wysłania do Palestyny emigrantów żydowskich z Niemiec.

Rząd angielski — jak informuje dziennik — postawił jako warunek swego udziału w radzie przybocznej, która ma współdziałać z wysokim komisarzem, że Palestyna zostanie wyłączona z pola działalności wysokiego komisarza jako teren dla uciekinierów z Niemiec. Rząd brytyjski uzależnić miał od załatwienia tej sprawy nominację lorda Cecila jako przedstawiciela Wielkiej Brytanji w tej radzie. Sekretarjat Ligi Narodów zgadza się z zasadą, wysuniętą przez rząd brytyjski, natomiast wysoki komisarz p. Mac Donald nalega na to, aby emigracja do Palestyny, która daje największe możliwości rozwiązania powierzonego mu zagadnienia, pozostała w ramach jego działalności. Żąda on od administracji brytyjskiej określonej liczby certyfikatów osiedleńczych.

Sprawa ta zostanie wniesiona przez Mac Donalda jako najpilniejsza na porządek dzienny rady, zbierającej się w najbliższy wtorek w Lozannie.



James G. Mac Donald, amerykański komisarz dla spraw uchodźtwa niemieckiego.

Dziś Litwinow przybędzie do Rzymu.

RZYM, (Pat). Komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow przybędzie do Neapolu 2-go grudnia. Z Neapolu Litwinow udaje się bezpośrednio do Rzymu.

—[::]—

Prace komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA. (Pat). Według przewidywanego planu prac komisji budżetowej Sejmu, pierwsze posiedzenie komisji budżetowej ma odbyć się 11 grudnia. Na tem posiedzeniu pos. Czuma zreferować ma preliminarz budżetu Prezydenta Rzeczypospolitej oraz preliminarz budżetowy Kontroli Państwa, zaś poseł Wierzbicki — preliminarze budżetowe Sejmu i Senatu. Dnia 12 bm. komisja budżetowa obradować ma nad preliminarzem budżetowym Prezydjum Rady Ministrów (Referent pos. Brzozowski), fundusz pracy (ref. pos. Sowiński). Następnie projektowane są posiedzenia komisji w dniach 13, 14, 15, 19, 20 i 21 grudnia.

—[::]—

Ulgi dla eksportu rolniczego.

WARSZAWA. (Pat). Celem zracjonalizowania pomocy dla eksportu, przed paru tygodniami komitet ekonomiczny ministrów powziął uchwałę, polecającą zainteresowanym czynnikom ministerjalnym przeprowadzenie rewizji dotychczasowych sztywnych form popierania wywozu, znajdujących swój wyraz w stosowaniu t. zw. zwrotów ceł, na system bardziej elastyczny.

W szczególności postanowiono, aby z ogólnej kwoty zwrotu ceł wyodrębnić sumy przeznaczone jako pomoc dla eksportu rolniczo - hodowlanego i włókienniczego. Przewodnią myślą tej zmiany było między innemi również dążenie do zmniejszenia kosztów, związanych z pomocą dla tego eksportu, przy jednoczesnem oddziaływaniu w kierunku podnoszenia jakości eksportowanych towarów. W związku z powyższemi decyzjami Rada Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła dwa projekty ustawodawcze, mianowicie o dodatkowym kredycie w bieżącym budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu w wysokości 4 miljonów złotych na popieranie eksportu artykułów przemysłowych oraz o dodatkowym kredycie w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w wysokości 6 miljonów złotych, z przeznaczeniem tej kwoty na popieranie obrotu produktami rolniczemi, głównie zaś na rzecz eksportu tych produktów. Zgodnie z przyjętemi zasadami, repartycja tych kwot będzie dokonywana na rzecz firm i osób eksportujących przez zainteresowane ministerstwa, w porozumieniu z organizacjami gospodarczemi. Z pomocy tej korzystać będzie eksport rolniczy i włókienniczy do innych krajów.

—[::]—

Anglja rozbudowuje lotnictwo wojenne.

LONDYN. (Pat). W związku z ujawnionym w czasie wczorajszej debaty w Izbie Lordów i Izbie Gmin zamiarem rządu brytyjskiego dokonania w przyszłym roku budżetowym dozbrojenia brytyjskich wojsk lotniczych do poziomu, przewidzianego w decyzji Imperjalnego komitetu obrony z roku 1923 ujawnione zostały obecnie następujące szczegóły:

Dozbrojenie to obejmować ma 10 eskadr lotniczych, pa 12 maszyn każdą, czyli ogółem 120 samolotów, z czego 70 samolotów bojowych i 50 samolotów do rzucania bomb. Samolot bojowy kosztuje mniej więcej 5.000 f. st., a wielki samolot do rzucania bomb — 10.000 funtów. Ogółem więc wydatki na budowę tych 120 maszyn wyniosą 850.000 funtów. Ponadto wymagane będzie uzupełnienie personelu lotniczego o jakieś 3.000 ludzi. Obecne siły liczebne brytyjskich wojsk lotniczych wynoszą około 32.000 ludzi. Dozbrojenie wymagać też będzie dodatkowych lotnisk, hangarów, i rozmaitych instalacyj. Ogółem wydatki na ten cel przewidziane być mają w przyszłym budżecie w sumie od 2 do 3 miljonów funtów szterlingów. Wydatki brytyjskich wojsk lotniczych w budżecie tegorocznym wynosiły 17.100.000 funtów.

—[::]—

Znowu zabicie policjanta.

TORUŃ. (Pat). W dniu 30 listopada o godzinie 15.30 starszy posterunkowy Drzewiecki i policjant Matuszek, prowadzący dochodzenie w Zblewie pow. starogardzkiego w sprawie kradzieży, napotkali dwóch podejrzanych osobników, z których jeden w czasie legitymowania wydobył błyskawicznie rewolwer i strzelił, zabijając na miejscu post. Matuszka, poczem obaj poczęli uciekać. Wówczas st. post. Drzewiecki wystrzelił z karabinu za uciekającymi, z których jednego ciężko zranił.

Rannym okazał się niejaki Muszyński. W stanie ciężkim odstawiono go do szpitala w Starogrodzie. Drugi opryszek zbiegł.

Kredyty gospodarcze.

Rada ministrów na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła dodatkowe kredyty w budżecie ministerstwa przemysłu i handlu w wysokości 4.000.000 złotych na popieranie eksportu artykułów przemysłowych, oraz 6.000.000 zł. w budżecie ministerstwa skarbu na popieranie obrotu produktami rolniczemi.

Kwota 4.000.000 zł. na popieranie eksportu artykułów przemysłowych składa się z sum 2.500.000 zł. na poparcie produkcji eksportowej przemysłu włókienniczego i sumy 1. 500 tys. zł. na koszty wykonywania umowy preferencyjnej z Austrją.

Kwota 6.000.000 złotych przeznaczona na popieranie obrotu produktami rolniczemi w celu podniesienia ich cen znajdzie całkowite pokrycie we wpływach z 10% dodatku do państwowych podatków gruntowego i przemysłowego oraz państwowego podatku od uboju.

Stosownie do uchwały komitetu ekonomicznego ministrów, dysponowanie środkami, przeznaczonemi na akcję podtrzymywania w Polsce cen produktów rolniczych należy do zakresu działania międzyministerjalnej komisji popierania obrotu produktami rolniczemi. (Iskra).

Dziesięciolecie Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie.

Przed wojną istniała w Wilnie rosyjska szkoła muzyczna, która oczywiście wszystek swój majątek wywiozła do Rosji. W roku 1920, zaraz po uspokojeniu kraju, zabrało się grono ludzi dobrej woli do pracy nad ustaleniem losu uczelni mogącej kształcić artystycznie w muzyce i śpiewie. Założono wtedy szkołę, która pod kierownictwem ś. p. p. Randau, walczyła z trudnościami finansowemi, gnieżdżąc się prowizorycznie w gimn. Orzeszkowej.



Dyrektor A. Wyleżyński.

W roku 1923 wileńskie Tow. „Lutnia" bierze Szkołę Muzyczną pod opiekę, w myśl założeń fundatora J. Montwiłła i jako jednostka prawna, występuje do Ministerstwa z podaniem o zatwierdzenie statutu **Konserwatorjum** i od tej chwili muzyka Wilna wstąpiła na racjonalne drogi.

Od samego początku ma już Konserwatorjum 204 uczniów i uczy następujących przedmiotów: zasady muzyki, harmonji, solfeggia, kontrapunktu, nauka o formach muzyki, historja muz., śpiew solow, gra na instrumentach (klarnet, fagot, fortepian, skrzypce, wiolonczela, kontrabas, flet, obój, waltornia, trąba, puzon), śpiew chóralny, gra kameralna i klasa kompozycji, potem dołączono jeszcze grę organową, instrumentację wojskową i symfoniczną, oraz klasę kompozycji.

Uczelnia postawiona na takim poziomie, zaopatrzona w pierwszorzędne siły miejscowe, gdyż nikogo nie sprowadzono, a wymieńmy tylko nazwiska tak zasłużonych i świetnych pedagogów jak pp. Hanuszkiewiczowa, Tymińska, Kimontt-Jacynowa, Gawrońska, Halka-Ledóchowska, Z. Wyleżyńska, Hendrychówna, Święcicka, chwilowo słynna Adelina Bolska, pp. Kalinowski, Dziewulski, Józefowicz, dyr. Wyleżyński, T. Szeligowski, Ludwig i inni, w liczbie 52, spełniała swoje zadanie w bardzo i coraz cięższych warunkach materjalnych. Do dnia dzisiejszego wyszło z niej 33 absolwentów, z których Kalmanowiczówna, J. Pławska, Hleb Koszańska, zdobyły zasłużone uznanie, a zapowiadające się świetnie talenty pp. Trocki i Jeśman, pokażą jeszcze światu, czego się w wileńskiem Konserwatorjum nauczyli.

Od 1926 r. został zorganizowany komitet Bratniej Pomocy Słuchaczy Konserwatorjum, a przeniesienie do lokalu na Końskiej, ze stałą salą koncertową, podniosło poziom wykładów i możliwość ćwiczeń swobodnych w większych zespołach.

Przeniósłszy się do upatrzonego lokalu w sierpniu 1930 roku, utworzono tam 10 klas, mniejszych, dwie większe, dzierżawa wynosiła 1000 zł. miesięcznie, co mogło być uskutecznione tylko z pomocą subwencji Min. Wyznań i Ośw. Frekwencja z chwilą przeniesienia się do nowego lokalu, podniosła się do 285 uczniów, a możność korzystania z dobrej, akustycznej sali, pozwoliła na częstsze produkowanie się młodzieży na estradzie i oswajanie jej z warunkami koncertów. Zaznaczyć przytem należy, że tamże skoncentrował się też i ruch koncertowy, bowiem przyjeżdżający artyści zwykle tam się dają słyszeć.

Z artystyczno-społecznych poczynań Konserwatorjum, należy wymienić w ciągu tego 10-lecia: obchód 75 lecia śmierci Chopina w 1924 r. Cykl pięciu koncertów kameralnych wykonanych przez profesorów Konserwatorjum w 1926 r., Koncert poświęcony twórczości Szuberta w 1928 roku. Wielki koncert zespołowy w 1931 r. w wykonaniu chóru, orkiestry i solistów szereg audycyj muzycznych z prelekcjami, występy solistów, orkiestry, na porankach dla dzieci i t. p. Pozatem Konserwatorjum brało udział w koncertach zbiorowych w „Lutni", w obchodzie Moniuszkowskim, w ogólnopolskim popisie uczniów w Warszawie w 1931 r. kiedy prof. Kimontt-Jacynowa i jej uczeń Zygmunt Jeśmian zbierali zasłużone laury, oraz odznaczony honorowym dyplomem występ p. Kalmanowiczówny (z klasy prof. Cecylji Krewer), w wiedeńskim konkursie pianistów w 1933 roku. Niepodobna zapomnieć, że tak uczniowie jak i profesorowie, zawsze najchętniej śpieszą ofiarować swe siły na każdą społeczną potrzebę artystyczną dla celów filantropijnych lub dla uświetnienia koncertu amatorów.

Pochlebna opinja wyrażona przez wizytatorów ministerjalnych i przez miejscową prasę, dają dostateczny obraz zasług tej uczelni i jej kierowników. Niestety, musi ona walczyć z ciągłemi trudnościami natury finansowej. Zasiłek Funduszu Kultury Narodowej, został użyty na zakupienie dwóch fortepjanów, i zapoczątkowanie bibljoteki, kilkakrotny zasiłek Magistratu ustał, stypendjum funduszu K. N. z bieżącym rokiem się urwało, pozostaje jeszcze jedynie subwencja Ministerstwa W. R. i O. P.

Pomimo tej stałej, lecz nieokreślonej w terminach i kwotach pomocy, Konserwatorjum pracuje deficytowo, głównie z powodu wielkich obciążeń w opłatach Kasy Chorych, ZUPP, i t. p. Te trudności zeszły się z wynajmem lokalu na Końskiej i z ogólnym kryzysem, co pociągało za sobą z jednej strony zwiększenie wydatków, z drugiej, zmniejszenie możliwości płatniczych uczących się. Dyrekcja Konserwatorjum idąc po linji daleko idących ulg, dochodzących, odnośnie do wojskowych, do darmowych wykładów, obciążyło swój budżet bardzo silnie, a cofnięcie opłat za dzieci urzędników, było dla tej szkoły, jak i dla bardzo wielu prywatnych zakładów ciosem najdotkliwszym.

To też bieżący rok 1933-34, dziesięciolecie szkoły, jest momentem wzbudzającym wielkie obawy o dalsze losy uczelni. Miejmy nadzieję, że czynniki miarodajne i ludzie którzy, jak p. marszałek Raczkiewicz i prof. Lorentz, okazali tyle życzliwości w tworzeniu szkoły, obsługującej wszystkie północno-wschodnie województwa, i teraz nie pozostawią jej bez poparcia, ale użyją swego wpływu, by jej zapewnić racjonalny rozwój. Bowiem istnienie szkoły muzycznej to nietylko rozwój talentów i podniesienie poziomu artystycznego w całem mieście, to również przygotowanie do zarobkowania całego zastępu młodzieży, wśród której czasami znajdują się wirtuozi, mogący osiągnąć sławę wszechświatową, a inni znajdą kawałek chleba w dziedzinie muzycznej, która mimo gramofonu, patefonu, radja i t. p. mechanizmów, jednak istnieje jeszcze, na szczęście!

Dyrekcja Konserwatorjum wydała z okazji 10-lecia broszurę, starannie opracowaną i podającą fotografje profesorów i profesorek, (nie widzimy wśród nich zasłużonej tak bardzo w kulturze pieśni w Wilnie i na prowincji p. Gawrońskiej, która niestety, zapewne z powodów oszczędnościowych, nie zajmuje już w Konserwatorjum stanowiska nauczyciela śpiewu). Podobizny absolwentów ukazują nam naszych młodych, utalentowanych artystów, którym ich uczelnia życzy w to 10-lecie jak największej sławy i powodzenia.

Wiemy w Wilnie jak dalece profesorstwo Konserwatorjum pracuje z oddaniem i często z poświęceniem, w jak trudnych warunkach stara się utrzymać Dyr. Wyleżyński wysoki poziom szkoły, jakim pierwiastkiem kultury jest muzyka w życiu miasta i jego mieszkańców. To też życzenia pomyślnego wyjścia z kłopotów towarzyszą w dniu dzisiejszym wszystkim współpracownikom Wileńskiego Konserwatorjum.

H. R.

—oOo—

Wystawa lniarsko-wełniana i zjazd tkaczek ludowych w Oszmianie.

W dniu 30 ub. miesiąca nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszej wystawy lniarskiej i wełnianej w Oszmianie, zorganizowanej przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz pierwszy zjazd tkaczek ludowych, zorganizowany dzięki inicjatywie p. premjerowej Prystorowej. Zjazd miał na celu fachowe instruowanie tkaczek wieśniaczych przez przybyłych z Wilna prelegentów: p. inż. Petraszkiewicza i dyrektora centrali przemysłu ludowego w Wilnie p. Bendycha.

Na uroczyste otwarcie zjazdu przybyła z Borek p. premjerowa Prystorowa. O godz. 11 nastąpiło otwarcie wystawy, przegląd i nagradzanie wystawionych prac włościanek, zaś o g. 1-ej dokonano otwarcia zjazdu.

Zjazd otworzyła p. dyrektorowa Łokuciewska, witając przybyłych gości oraz licznie zgromadzone tkaczki, zaznaczając, że dzięki niestrudzonej pracy p. Prystorowej wyroby ludowe włókienicze znajdują coraz szerszy popyt w całym kraju. Prelegentka stwierdziła, że dzięki staraniom Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską oraz niestrudzonej pracy p. starosty oszmiańskiego Suszyńskiego — tkaczki kresowe, wyrabiające tak piękne wyroby lniane, znajdują rynek odbiorczy wyrobu warsztatów swoich w całej Polsce. Następnie przemówiła p. premjerowa Prystorowa, podkreślając, że głębokie przywiązanie do wsi wileńskiej i zaufanie, jakiem wieś wileńska ją darzy, jest najmilszą podzięką za pracę.

Dział instruktorski w czasie zjazdu prowadził agronom powiatowy inż. Tesecki, szeroko omawiając technikę lnu oraz inż. Petraszkiewicz, fachowo poruszając sprawę obróbki lnu dla rynków zbytu.

Dyrektor Bendych omówił techniczną stronę tkactwa, wyrób najbardziej pokupnych gatunków tkanin lniarskich, udzielając równocześnie fachowych i rzeczowych porad indagującym go tkaczkom.

Zkolei nastąpiło rozdanie nagród, z których pierwsza w postaci warsztatu tkackiego przypadła Zofji Matwiejkównie. Prace wyróżnione nagrodzone zostały dyplomami, które otrzymało kilkanaście osób.

Zaznaczyć należy, że prace tkaczek wileńskich zyskiwać zaczynają popyt na coraz to szerszych rynkach krajowych (m. in. dyrekcja monopolu solnego zaopatruje się w worki wyrobu wiejskiego wileńskiego tkactwa), przez co drobne gospodarstwa wsi wileńskiej znajdują pomoc w ciężkiej dla gospodarstw rolnych chwili.

Wyroby tkackie coraz intensywniej rugują ze wsi wileńskiej bawełnę, sprowadzaną z zagranicy, co przyczynia się w znacznej mierze do wzbogacenia gospodarczego tutejszej wsi.

Hasło rzucone przez gen. Żeligowskiego „Ziemia nasza powinna nas nakarmić i odziać", podjęte przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zaczyna wydawać plon.

W rezolucjach zjazdu postanowiono wysłać depesze do p. p. ministrów: Nakoniecznikoff-Klukowskiego oraz gen. Sławoj-Składkowskiego, dziękując za zainteresowanie się i opiekę nad tkactwem wileńskiem.

Powołanie Okręgowej Komisji Konserwatorskiej w Wilnie.

Jak się dowiadujemy, p. wojewoda wileński, w porozumieniu z p. wojewodą nowogródzkim, utworzył Okręgową Komisję Konserwatorską w Wilnie. W skład jej powołani zostali: prof. Ferdynand Ruszczyc, prof. Ludomir Slendziński, Michał Brensztejn, prof. Marjan Morelowski, artysta-malarz Jerzy Hoppen, ks. dr. Piotr Śledziewski, inż. architekt Stefan Narębski, inż. Józef Zmigrodzki z Nowogródka. Z urzędu w skład Komisji wchodzą: pp. wojewodowie wileński i nowogródzki i konserwator okręgowy dr. Lorentz. Terenem działalności Komisji będą województwa wileńskie i nowogródzkie. Powołanie Komisji w tym składzie dokonane zostało na okres trzyletni od 1 grudnia r. b. do 30 listopada 1936 roku.

Obchód 10-ciolecia Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie.

Dziaj dnia 2-go grudnia Konserwatorjum Muzyczne w Wilnie obchodzi 10-lecie swego istnienia. Program obejmuje: o godz. 9 rano — nabożeństwo w kościele po-Bernardyńskim; o godz. 8 w. — Koncert Jubileuszowy w sali Konserwatorjum w wykonaniu absolwentów tej uczelni; o godz. 11 w. — Wspólna kolacja (według zgłoszeń w sekretarjacie Konserwatorjum od godz. 4—7. Tel. 16—88).

W obawie przed porwaniem.



W związku z szerzącą się w Ameryce epidemją porywania dzieci, zdjęto w urzędzie policyjnym w Hollywood odcisk paluszka najmłodszej „gwiazdy" na amerykańskim firmamencie filmowym Baby le Ray, znanej i w Polsce z filmu, w którym „występuje" razem z Chevalierem.

Sanna w północnych powiatach Wileńszczyzny.

W północnych powiatach Wileńszczyzny notowane są większe opady śnieżne. W okolicach Dźwiny i Drui jest już sanna. W rejonie Drui i Dryssy panowała wczoraj silna zadymka śnieżna.

Rzemieślnicza spółdzielnia eksportowa.

Zamówienia z Anglji i Holandji.

Trwające od szeregu miesięcy prace nad zorganizowaniem spółdzielni eksportowej, któraby jednoczyła wszystkie rodzaje rzemiosła zostały przed kilku dniami uwieńczone pomyślnym rezultatem. Spółdzielnia taka już się zorganizowała i mieści się w lokalu Izby Rzemieślniczej. Zadaniem i celem spółdzielni będzie produkcja wyrobów rzemieślniczych na eksport zagraniczny.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że ostatnio wileńska Izba Rzemieślnicza otrzymała szereg bardzo poważnych i najzupełniej już skonkretyzowanych zamówień na dostawę do Anglji wyrobów stolarskich. Prace nad wykonaniem tych zamówień zostały podjęte.

Niezależnie od powyższego jest bliskim sfinalizowania umowa z importerami holenderskimi na dostawę do Holandji jednego z artykułów bednarskich. Jak nas informują źródła miarodajne zamówienia te mają sięgać miljonowej sumy.

Z pogranicza.

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW „ŻYWEGO TOWARU".

Z Mołodeczna donoszą, że na terenie gminy iwienieckiej zatrzymano 3 osobników, wśród których znajdował się znany oszust Mikarow, trudniący się przemytem „żywego towaru" na teren Rosji sowieckiej. Osobnicy ci zamierzali skłonić grupę włościan do wyjazdu na roboty sezonowe aż na Krym. Tranzakcja z włościanami nie doszła do skutku, trójkę oszustów aresztowano.

Sromotna kompromitacja złotego cielca.

Proces o próbę przekupienia sędziego śledczego.

TRÓJCA OSKARŻONYCH.

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanęli wczoraj: fabrykant z Łodzi Chaim Szereszewski lat 50-ciu, Michel Eidelheit — nostryfikant Wydziału Lekarskiego U. S. B. lat 29 i niejaki Borys Alper lat 39. Dwaj pierwsi — fabrykant i nostryfikant byli oskarżeni o „udzielenie aplikantowi sądowemu Konradowi Okuliczowi korzyści majątkowej w postaci 2.500 zł. w zamiarze przekupienia okręgowego sędziego śledczego Bohdana Kaweckiego do naruszenia obowiazku służbowego przez zwolnienie za kaucję bez usprawiedliwienia prawnego więźnia śledczego, studentki medycyny U. S. B. Haliny Szereszewskiej w celu ułatwienia jej ucieczki z granic Polski". Alperowi zarzucano, że w tymże czasie t. j. od 28 września do 4-go października r. b. udzielał im pomocy, działając z chęcią zysku.

TATA I NARZECZONY CISNĄ SPRĘŻYNY.

Ponieważ sprawa ta dobrze jest znana naszym czytelnikom z relacyj o przebiegu śledztwa, przebieg jej podamy krótko. W marcu w Wilnie aresztowano studentkę medycyny U. S. B. Halinę Szereszewską podejrzaną o działalność wywrotową. Osadzono ją w więzieniu śledczem, ponieważ zachodziła obawa, że może uciec zagranicę. Ojciec jej, znany i zamożny fabrykant łódzki, gdy się dowiedział w jaką „awanturę" wplątała się córka, przybył niezwłocznie do Wilna i rozpoczął starania, by wypuszczono ją z więzienia za kaucją. W zabiegach tych dopomagał mu intensywnie, nawet bardzo intensywnie, to jest tak, jak to może zakochany młodzieniec—narzeczony uwięzionej, pan Ejdelhert. Tatuś i kandydat na zięcia poruszyli wszelkie sprężyny. Jak to dalej było opowiedzą nam świadkowie.

SĘDZIEMU KAWECKIEMU I PROKURATOROWI PIOTROWSKIEMU CZYNIONO POŚREDNIO ALUZJE NIENIĘŻNE.

Okręgowy sędzia śledczy p. Kawecki, zeznający w charakterze świadka, mówi, że po aresztowaniu Szereszewskiej, której sprawę prowadził, zgłaszano się do niego kilka razy, by zwolnił ją za kaucją. Po pewnym czasie, kiedy zabiegi te nic dały rezultatu, zgłosił się do p. sędziego Kaweckiego niejaki Bogucki, znajomy jego, i w czasie rozmowy zapraszał go na kolację z ojcem Szereszewskiej i wspominał o możliwościach korzyści materjalnej. Mówił dwuznacznie o 1000 lub 2000 złotych. Sędzia Kawecki propozycjom tym dał należytą odprawę.

Następnie p. sędzia Kawecki mówi, że wiceprokuratora Sądu Okręgowego pana Dominika Piotrowskiego również spotkała podobna propozycja. Do teściowej prok. Piotrowskiego zgłosiła się niejaka Sara Jacobi, interesowała się sprawą Szereszewskiej i mówiła, że, pomagając Szereszewskiej, można zarobić. Wykorzystane były także wszelkie znajomości. Do prok. Piotrowskiego przyszła pewnego dnia b. sekretarka Wydziału Prawa i Nauk Społecznych U. S. B., p. Teresa Falkowska, znająca go jeszcze jako studenta, i prosiła gorąco o Szereszewską, motywując swą prośbę tem, że kiedyś rodzina Szereszewskich wyświadczyła jej dużą przysługę.

PO SPRĘŻYNACH — SPRĘŻYNKI.

Następnie p. sędzia Kawecki zeznaje, że z propozycją „zarobku" spotkał się także jego aplikant p. Konrad Okulicz. W tym wypadku działał jako pośrednik Alper. P. sędzia Kawecki jest z p. Okuliczem w stosunkach koleżeńskich. Pewnego dnia p. sędzia Kawecki spotkał p. O. na korytarzu wzburzonego. P. O. zapytał p. sędziego:

— Czy znasz sprawę Szereszewskiej?

A na to p. sędzia Kawecki:

— A ile tobie zaproponowano?

Wtedy p. O. opowiedział p. sędziemu o propozycjach łapówki, które podsuwał mu Alper. Trzeba tu nadmienić, że Alper i pan O. są na ty, a znają się dobrze z ławy szkolnej w Carskiem Siole.

P. sędzia Kawecki powiadomił o wszystkiem prokuratora Sądu Okręgowego. P. Okulicz natomiast zainteresował się temi płynącemi zewsząd propozycjami „zarobku" i postanowił dotrzeć do ich źródła. O zamiarze swym poinformował p. sędziego Kaweckiego.

Następny świadek, kapelan więzienny ks. Żarnowski, zeznaje, że i do niego przychodziły jakieś dwie panie i prosiły o interwencję w sprawie Sz., by ją wypuścili za kaucją.

PROK. PIOTROWSKI ZBYŁ ZDAWKOWEMI FRAZESAMI.

Prok. Piotrowski zeznaje, że po aresztowaniu Sz., była u niego kilkanaście razy jej matka. Pewnego zaś dnia do prywatnego mieszkania przyszła p. Teresa Falkowska. Konferował z nią coś ze 40 minut, a gdy posłyszał z jaką prośbą przychodzi, „zbył zdawkowemi frazesami". Teściowa mówiła o wizycie Jacobi i o tem, że wspominała o wynagrodzeniu. Prokurator Piotrowski odniósł wtedy wrażenie, że jakieś czynniki robią w sprawie Sz. specjalne starania.

PANI JACOBI PRAWIE NIC NIE WIE.

Pani Jacobi oświadcza, że w sprawie tej prawie nic nie wie. Podczas wizyty u teściowej prokuratora Piotrowskiego mówiła tylko o kaucji. Pośrednikiem w tej sprawie była z litości.

PAN BOGUCKI SPEŁNIŁ PROŚBĘ JAKIEGOŚ „ŻYDKA".

P. Konstanty Bogucki, starszy, poważny mężczyzna, mówi, że interwenjując u sędziego Kaweckiego w sprawie wypuszczenia Sz. za kaucję spełnił tylko prośbę jakiegoś Żydka, który go zaczepił w Banku Ziemskim.

— A czy Żydek ten obiecywał panu jakieś wynagrodzenie?

— Mówił, że da na rozchody...

— Znał pan przedtem tego Żydka?

— Nie.

— A co on robi w banku?

— Stara się o udzielanie pożyczek.

PROK. GIEDROJĆ: — To chyba pan jego znał?

— Nie.

PROK. GIEDROJĆ: — No, jakżesz nie znać Żyda, który wyrabia innym pożyczki!

Pan Bogucki wzrusza ramionami.

Pani Teresa Falkowska zeznała, że prosiła prokuratora Piotrowskiego o względy dla Sz. przez litość dla ojcowskiego bólu Szer., którego zna przygodnie, a który ją prosił o pomoc w swem nieszczęściu.

WSYPA.

Jak widzimy z zeznań poprzednich świadków złoto, które ma zdolność pokonywania wszelkich nawet niedostępnych przeszkód, w tym wypadku nic nie mogło zdziałać. Zabiegi jednak nie ustawały.

Aplikant sądowy p. Konrad Okulicz zeznaje, że jego kolega szkolny z Carskiego Sioła Alper w dniu 28 września zaczął dokuczać mu propozycjami zarobku w związku ze sprawą Haliny Sz. Zaproponował mu (stało się to na ul. Mickiewicza) 15 tysięcy złotych do podziału i zaznaczył, że Sz. po wyjściu z więzienia opuści Polskę. Wyraził się przytem, że nie powinien mieć żadnych skrupułów, ponieważ w sprawie tej będzie „wszystko jedno ktoś przekupiony".. Po rozmowie z p. sędzią Kaweckim na korytarzu, p. Okulicz zdecydował zdemaskować Alpera i nie mieć w stosunku do niego żadnych skrupułów. Uważał, że propozycja łapówki zwalnia go z obowiązków koleżeńskich. Pan Okulicz zgodził się pozornie na pośrednictwo w przekupieniu sędziego K. W dniu 4-go września pan O. poszedł do mieszkania Alpera, gdzie czekali na niego tatuś i narzeczony Sz. z pieniędzmi. Pan O. powiadomił przedtem Wydział Śledczy o swoim kroku i uzyskał dwóch wywiadowców, którzy mieli wejść do mieszkania Alpera wkrótce po wejściu do niego pana O. Wywiadowcy nie weszli jednakże do mieszkania. Pan O. nie miał zamiaru brać pieniędzy, lecz wobec błędu wywiadowców znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Wziął więc 2500 zł. i wystawił weksle gwarancyjne, które miały być zdeponowane u rabina do chwili zwolnienia H. Sz. Alper w tym czasie wbiegł do pokoju ze słowami:

— Wsypaliśmy się, tam stoją agenci..

Pan O. wyszedł z mieszkania Alpera, dał znać wywiadowcom, by aresztowali jegomościów i udał się do III komisarjatu P. P., gdzie złożył pieniądze, otrzymane od ojca H. Sz.

W ten sposób powstała sprawa o usiłowanie przekupienia sędziego śledczego.

HALINA SZ. BEZ WYZNANIA.

W liczbie świadków figurowała doprowadzona z więzienia Halina Sz. Jest to wysoka dość ładna młoda panna. Wcale się nie należy dziwić jej narzeczonemu. Halina Sz. podała się za bezwyznaniową.

CO MÓWIĄ OSKARŻENI.

Oskarżeni do winy nie przyznają się. Tata i narzeczony twierdzą zgodnie, że myśleli o uwolnieniu Haliny Sz. drogą legalną przez złożenie kaucji. Całą zaś historję o łapówce stworzył Alper. On to podsuwał myśl przekupienia, on to nawet groził represjami, jeżeli nie złoży się żądanej sumy.

Alper wypiera się wszystkiego. Powiada, że była mowa tylko o kaucji.

PRZEMÓWIENIA STRON.

Prokurator Giedrojć popierał oskarżenie w stosunku do wszystkich oskarżonych. W długiem przemówieniu uzasadniał winę taty, narzeczonego i pośrednika.

Obrońca Szereszewskiego, mec. Czernichow, prosił o uniewinnie swego klienta i krytykował postępowanie p. Konrada Okulicza. Mec. Szyszkowski, broniący narzeczonego, wskazywał na Alpera, jako na jedynego winowajcę. Mec. Kulikowski, obrońca Alpera, udowadniał, że to właśnie „narzeczony" jest promotorem wszystkiego.

Wyrok będzie ogłoszony dzisiaj o godz. 10-tej.

Włod.

Ręce i nogi.

Wczoraj pod Trokami znaleziono pijanego Z. Harasimowicza, który upił się na chrzcinach i wracając do domu wpadł do śniegu i przespał tak całą noc.

Na szczęście Harasimowicza zdołano ocucić. Ma on tylko odmrożone ręce i nogi.

KURJER SPORTOWY

HALLO, TU A. Z. S.

W sobotę, dnia 2 grudnia 1933 r. w nowo odremontowanym lokalu A. Z. S., ul. Św. Jańska, Gmach Główny AZS. odbędzie się inauguracja lokalu i sezonu sportowego AZS oraz herbatka zapoznawcza członków i sympatyków AZS. Szereg niebywałych atrakcyj. Przynoście pantofle gimnastyczne. Odbędą się mecze siatkówki dla gości np.: zwolennicy tanga kontra zwolennikom mazura.

A więc pamiętajcie, sobota, lokal A. Z. S. godz. 20.

Stroje dowolne.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 2 grudnia 1933 r.

7.00: Czas, 11.40: Przegląd prasy, 11.50: Muzyka z płyt, 11.57: Czas, Muzyka, 15.25: Wiad. o eksporcie, 15.30: Giełda roln., 15.40: Chwilka strzelecka, 15.50: Melodje operetkowe (płyty), 16.00: Audycja dla chorych, 16.20: Pieśni, 16.40: Francuski, 17.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy, 18.00: „Tajemnica starych ksiąg", 19.00: Program na niedzielę, 19.05: Tygodnik litewski, 19.20: Rozmaitości, 19.25: Kwadrans liter., 19.40: Sport, 19.45: Rozmaitości, 19.47: Dziennik wieczorny, 20.00: Kwadrans akademicki, 20.15: Obchód 10-lecia Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie (Transm. z sali koncertowej Konserwat.), 1) Przemówienia, 2) St. Moniuszko — Uwertura „Bajka" (ork. Konserwat. pod dyr. Adama Wyleżyńskiego) 3) 2 pieśni: a) Friemann — Oczekiwanie, b) Grossman — Mazurek odśp. Jadwiga Zwidrynówna, absolw. Konserwat., 4) Ludomir Różycki — Koncert fortepianowy w wyk. Heleny Hleb-Koszańskiej (fortep.) i ork. Konserwat. pod dyr. A. Wyleżyńskiego. 21.20: Koncert chopinowski. 22.00: Godzina życzeń (płyty), 23.05: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 3 grudnia 1933 r.

8.00: Transm. nabożeństwa w Kaplicy w Ostrej Bramie, 9.00: Czas, 9.45: Muzyka z płyt, 10.30: Transm. otwarcia I Zjazdu Oświaty Zawodowej w Wilnie, 11.30: Muzyka z płyt, 11.35: Odczyt misyjny, 11,57: Czas 12.05: Program dzienny, 12.10: Kom. meteor., 12.15: Poranek symfoniczny z Filharm., 13.00 Pogadanka, 13.15: D. c. poranku symf., 14.00: Transm. meczu piłkarskiego Polska — Niemcy, 14.10: Audycja dla wszystkich, 15.00: „O zimowem żywieniu krów mlecznych", 15.20 Transm. finału meczu piłkarskiego Polska — Niemcy, 15.50: Muzyka popularna, 16.00: Audycja wesoła dla dzieci, 16.30: Walce Brahmsa, 16.45: Wiersze Marji Znatowicz - Szczepańskiej, 17.00: „Higjena w życiu dziecka", 17.15: Audycja ze Lwowa, 17.55: Komunikat, 18.00: Słuchowisko, 18.40: Recital śpiewaczy, 19.00: Codz. odc. pow., 19.00: „Rodowody największych bibljotek polskich", 19.25: Rozmaitości, 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży, 19.45: Program na poniedziałek, 19.50 Koncert solistów, 20.25: Koncert, 20.50: Dzien. wiecz., 21.00: Odczyt, 21.15: Wesoła fala, 22.25: Muzyka tan.

NOWINKI RADJOWE

DZIESIĘCIOLECIE KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO.

Dzisiaj o godz. 20.15 rozgłośnia wileńska transmituje z sali Konserwatorjum w Wilnie uroczysty koncert z okazji dziesięciolecia naszej uczelni muzycznej. W wykonaniu programu, złożonego z utworów muzyki polskiej, bierze udział orkiestra pod dyr. Adama Wyleżynskiego oraz pp. Jadwiga Zwidrynówna (śpiew) i Helena Hleb Koszańska (fortepian) jako absolwentki wileńskiego Konserwatorjum.

AUDYCJE DLA CHORYCH.

Ogromną popularnością cieszą się wśród radjosłuchaczy, złożonych niemocą, radjowe audycje dla chorych, prowadzonych przez ks. Rękasa ze Lwowa. Dodają one otuchy i podtrzymują na duchu tysiące ludzi, znękanych chorobą. Kolejną audycję tego rodzaju nada rozgłośnia wileńska w sobotę o godz. 16. W godzinę później transmitowane będzie nabożeństwo z Ostrej Bramy.

POGOTOWIE RADJOWE CZUWA.

Zbliża się okres świąteczny, w którym radjosłuchacze będą mieli więcej czasu niż zwykle na obcowanie z radjem. Aby ta przyjemność była całkowita należy zawczasu pomyśleć o usunięciu przeszkód w odbiorze i sprawdzić odbiorniki kryształkowe. W tym celu wystarczy zatelefonować do Pogotowia Radjowego (tel. 12-14), które naprawia bezpłatnie radjoabonentom na terenie Wilna popsute detektory i kryształki.

Zagadkowe morderstwo na zaułku Szkaplernym.

Wczoraj wieczorem o godz. 10 władze śledcze Wilna zaalarmowane zostały wiadomością, iż na 3 zaułku Szkaplernym dom Nr. 7 popełniono morderstwo.

Po otrzymaniu tego meldunku na miejsce wypadku niezwłocznie przybyła policja na czele z kierownikiem wydziału śledczego p. kom. Puchalskim, zastępcą wydziału i kierownikami brygad, celem przeprowadzenia dochodzenia.

KTO ZOSTAŁ ZAMORDOWANY?

Jak ustalono na miejscu, ofiara podstępnego mordu padł 29-letni Eljasz Kałabin, z zawodu fotograf, bez określonego miejsca pracy, zam. ostatnio w charakterze sublokatora w mieszkaniu nr. 6.

Jak wynika z zeznań domowników oraz oględzin miejsca wypadku — morderstwo popełniono przy następujących okolicznościach:

Około godziny 9.30 do mieszkania Kałabina przyszedł jakiś nieznajomy osobnik. W pokoju pomiędzy przybyszem, a gospodarzem wywiązała się rozmowa, która, sądząc z podniesionego tonu, w jakim była prowadzona, miała dość gwałtowny przebieg.

Po stosunkowo krótkiej wymianie zdań, Kałabin, jak to zauważyli domownicy, z wielką niechęcią włożył płaszcz i wyszedł wraz z nieznajomym z mieszkania.

STRZAŁY Z TYŁU.

Nie zdążył jednak przejść kilka kroków, gdy z tyłu rozległ się huk szeregu strzałów rewolwerowych. Kałabin, trafiony w plecy, zachwiał się na nogach. Resztką sił zdołał jednak z okrzykiem „Zabili mnie! Ratujcie!" wbiec z powrotem do mieszkania, gdzie padł na ziemię obficie brocząc krwią.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził już zgon.

SPRAWCY MORDU ZBIEGLI.

W międzyczasie zanim domownicy zorjentowali się sprawca czy też sprawcy morderstwa (prawdopodobnie było dwóch) zdołali zbiec. Zarządzony pościg był bezowocny.

Co do motywów zbrodni — pozostaje one narazie tajemnicą.

Powstałe przypuszczenie, że był to wypadek samosądu złodziejskiego, nie jest prawdopodobny. Chociaż brat zamordowanego znany jest policji jako zawodowy złodziej, to jednak zamordowany w kartotekach złodziei nie figurował i prowadził spokojny tryb życia. Prawdopodobnie więc tło zbrodni jest zupełnie inne. Wykaże to zresztą dalsze dochodzenie. (c).



Śniadanie lwiątka.

Tragiczna śmierć myśliwego.

Zginął w norze lisiej pod zwałami ziemi.

Z Oszmiany donoszą o niezwykłym wypadku, jaki miał miejsce w okolicznych lasach. Dwaj myśliwi (zamieszkali w pobliżu Oszmiany) p. p. Butkiewicz i Rogiński, wracając wieczorem z polowania z myśliwskim psem natknęli się na lisią norę.

Stwierdziwszy, że w norze tej znajduje się lis, a nie mogąc go wywabić z powodu zapadającego zmroku, zatkali norę. Następnego dnia z samego rana obaj myśliwi mieli powrócić do nory i ująć zwierzynę. Umówili w tym celu spotkanie na godz. 7 rano. Tymczasem Butkiewicz tak się przejął czekającą go zdobyczą, że po bezsennie spędzonej nocy, już o godz. 6 rano sam się stawił przy lisiej norze. I tu właśnie wydarzyła się tragedja: gdy tylko Butkiewicz wlazł do nory osypały się zwały ziemi grzebiąc go pod sobą.

„Zmartwychwstał"

po dwóch latach rzekomej śmierci w kłach wilków.

Przed paru dniami policja zatrzymała w okolicy Niemenczyna pewnego mężczyznę, który nie posiadał żadnych dokumentów i nie chciał podać swego nazwiska. Również nie mógł wytłumaczyć skąd ma przy sobie 400 zł.

Doprowadzony przez policję do Wilna w dalszym ciągu nie chciał wymienić swego nazwiska, twierdził jedynie, że nie popełnił żadnego przestępstwa, przeto musi być zwolniony.

Policja była w kłopocie, co z tym osobnikiem robić. Na wszelki wypadek zajrzano do albumu zaginionych. I oto stwierdzono, że zatrzymany pochodzi ze Stolina, nazywa się Morduch Gitelman, ma lat 45 i zaginął stamtąd przed dwoma laty.

W kilka dni po jego zaginięciu znaleziono w lesie poszarpane i pogryzione przez wilków zwłoki ludzkie, wobec czego sądzono że są to zwłoki Gitelmana.

Zapytany o powody symulowania zaginięcia Gitelman oświadczył, że doznał od ludzi wiele przykrości, przeto postanowił ukrywać się w lasach i błąkał się tam przez dwa lata.

Policja ustala czy to było jedynym i istotnym powodem jego ukrywania się. Obecnie Gitelmana przesłano pod eskortą do Stolina. (c)

44 tysiące za życie od Kasy Chorych.

Sensacyjne powództwo bez precedensu w Wilnie.

Mieszkanka m. Wilna pani Laudyńska wytoczyła Wileńskiej Kasie Chorych sensacyjne pod każdym względem powództwo cywilne.

Mąż pani Laudyńskiej od dłuższego czasu walczył z zagadkową chorobą, która coraz bardziej niszczyła jego organizm. Ognisko tej choroby znajdowało się w drogach oddechowych i w płucach. Pan Laudyński, będąc urzędnikiem Urzędu Ziemskiego w XI stopniu służbowym, korzystał z pomocy lekarskiej wileńskiej Kasy Chorych. Niestety jednak wszelkie zabiegi lecznicze nie przyniosły poprawy w stanie choroby p. L. Lekarze nawet nie mogli z całą pewnością postawić djagnozy. Pan L. przebywał spoczątku w szpitalu zakaźnym na Zwierzyńcu, a następnie w szpitalu św. Jakóba. Leczył go oczywiście niejeden lekarz.

Pani Laudyńska zwróciła się wreszcie do lekarzy prywatnych, z których jeden (jak to twierdzi p. L.) orzekł, że pan L. chory jest na promienicę. Lekarz ten miał także zaznaczyć, że pana L. jakoby leczono nie właściwie, a ponieważ choroba zrobiła duże postępy, nic nie może już pomóc. Laudyński zmarł w Klinice Litewskiej w Wilnie.

P. Laudyńska, opierając się na orzeczeniu lekarza prywatnego, wytoczyła Kasie Chorych w Wilnie powództwo w sumie 44 tysięcy złotych, zarzucając, że mąż jej zmarł wskutek nieumiejętnego leczenia. Podobny zarzut w stosunku do Kasy Chorych poparty powództwem sądowem, jest bez precedensu w Wilnie.

Czy Kasa Chorych w Wilnie mogła wyleczyć p. Laudyńskiego czy nie? Oto pytanie, na które Sąd będzie starał się dać odpowiedź.

Na rozprawę będą powołani wszyscy lekarze Kasy Chorych m. Wilna, którzy leczyli ś. p. L. oraz biegli w osobach p. prof. Michejdy i prof. Siengalewicza.

Onegdaj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego wydziału cywilnego, — została jednakże odroczona w celu zawezwania dodatkowych świadków.

Należy dodać, że choroba promienicy, przedewszystkiem trudna do rozpoznania, nawet w wypadkach właściwego leczenia od początku rozwoju — w większości wypadkach bywa nieuleczalna. Nabawić się jej można przez jedzenie ziarenek żyta zrywanego bezpośrednio z kłosa na polu. Wycieczkowicze nieraz praktykują tę zabawę. WŁOD

Wstrząsający wypadek na linji Lida-Wilno.

Wczoraj koło godziny 10 rano pociąg osobowy, zdążający z Lidy do Wilna, mijając przejazd koło Bastun wpadł na furmankę, w której znajdowało się 5 osób.

Skutki zderzenia były fatalne. Furmanka została rozstrzaskana a pasażerowie znaleźli się pod kołami pociągu. Wszyscy zginęliby na miejscu, gdyby nie zimna krew maszynisty, który w ostatniej chwili zdołał zahamować pociąg.

Tem niemniej jeden z pośród jadących furą Antoni Drydowicz mieszkaniec folwarku Wołonówka został zabity. Pozostali czterej: Jan Rusalewicz, Anna Binikowa, Józef Makarewicz (wszyscy z folwarku Wołonówka) oraz Hinda Blacharewicz z Werenowa zostali ciężko ranni.

Rannych tymże pociągiem przewieziono do Wilna, skąd karetką pogotowia ratunkowego przewieziono ich w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego i niezwłocznie podano operacji.

Z powodu tragicznego wypadku pociąg przybył do Wilna z godzinnem opóźnieniem.

Kto zawinił w katastrofie nie zostało narazie ustalone. Na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja śledcza.

Według uzyskanych przez nas w szpitalu informacyj stan ofiar wypadku jest wciąż zatrważający.

W stanie dwóch chorych w godzinach wieczorowych nastąpiło znaczne pogorszenie. (c)

KRONIKA

Sobota 2 Grudzień

Dziś: Balbiny P. M.
Jutro: 1 N. Adw. Franciszka

Wschód słońca — g. 7 m. 21
Zachód „ — g. 3 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 1-XI 1933 roku.

Ciśnienie 768
Temperatura średnia — 6
Temperatuta najwyższa — 3
Temperatura najniższa — 14
Opad — ślad
Wiatr półn.-wschodni
Tend. — spadek, wiecz. wzrost
Uwagi: pochmurno, po południu śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 2 grudnia według PIM.

W całym kraju naogół chmurno i mglisto. Gdzieniegdzie drobny opad. W ciągu dnia miejscami przejaśnienia. Na wschodzie umiarkowany, pozatem lekki mróz. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Turgowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego - Mickiewicza 8 i Sapożnikowa — róg Zawalnej i Stefańskiej.

MIEJSKA

— **Leoniszki przekształcone zostaną na plantacje miejskie.** Dowiadujemy się, że magistrat postanowił zrezygnować z dalszego prowadzenia majątku miejskiego Leoniszki, położonego tuż pod Wilnem. Teren zajmowany przez ten maj. władze miejskie przeznaczyły na założenie oddziału plantacyj miejskich, które w ten sposób znacznie będą mogły rozwinąć zakres swej działalności.

Realizacja tej uchwały nastąpi z dniem 1 kwietnia r. prz.

— **Nowa malownicza ulica nad brzegiem Wilji.** Wczoraj na posiedzeniu kolegjalnem magistratu rozpatrywany był bardzo ciekawy projekt, opracowany przez wydział drogowy, stworzenie nowej ulicy bardzo malowniczej, bo nad samym brzegiem Wilji i to na specjalnie usypanym wale. Ulica ta ciągnęłaby się równolegle do ul. Tadeusza Kościuszki aż do Pośpieszki, biorąc swój początek od więzienia wojskow. na Antokolu. Byłaby to jedna z najbardziej malowniczych w Wilnie ulic. charaspodziewać, że roboty nad realizacjami z pięknym widokiem na Wilję.

Kosztorys robót został już w najdrobniejszych szczegółach opracowany. Wynaleziono również finansowe pokrycie tego interesującego przedsięwzięcia

Jak się dowiadujemy, magistrat do sprawy tej ustosunkował się przychylnie i w związku z tem należy się spodziewać, że roboty nad retlizacją tego projektu zostaną podjęte już w najbliższych dniach.

— **Zmiana trasy autobusów linji Nr. 2.** Wobec zamknięcia z powodu robót kanalizacyjno - wodociągowych ulicy Chełmskiej dla ruchu kołowego autobusy linji Nr. 2 czasowo kursować będą przez Tuskulanską, Derewnicka i Strzelecką do koszar.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Legjonu Młodych U. S. B.** W niedzielę 3 grudnia b. r. zebranie dyskusyjne o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ulicy Królewskiej 5/22. Obecność członków obowiązkowa.

— **S. K. M. A. Odrodzenie** komunikuje, że w niedzielę dnia 3 grudnia o godzinie 10 min. 15 odbędzie się w lokalu własnym, ul. Uniwersytecka 7—9 zebranie dyskusyjne z referatem d-ra Wł. Arcimowicza p. t. „Właściwe i niewłaściwe metody walki z pornografją". Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Koło Polonistów Nauczycieli Szkół Średnich zawiadamia,** iż dnia 4 grudnia b. r. o godz. 11 rano odbędzie się w Gimnazjum im. A. Mickiewicza lekcja próbna języka polskiego w kl. I-ej.

Po lekcji nastąpi dyskusja oraz omówienie planu pracy na rok bieżący.

Wstęp na lekcję mają tylko członkowie Koła. Ze względu na porządek, uprasza się o przybycie najpóźniej do godz. 10.45.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— **Akademja w Związku Podoficerów Rezerwy.** Dnia 29 listopada b. r. o godz. 19-ej odbyła się w lokalu Związku Podoficerów Rezerwy w Wilnie akademja poświęcona uczczeniu rocznicy Powstania listopadowego i piątej rocznicy założenia Związku Podoficerów Rezerwy w Wilnie.

Referat o historji założenia Związku wygłosił Prezes Okręgu Wileńskiego p. M. Gniadkowski, w krótkich, lecz jasnych słowach obraz rozpoczęcia prac przed pięciu laty oraz warunków wśród jakich prace te odbywały się dawniej i odbywają się obecnie.

Po odczycie o Powstaniu Listopadowem i deklamacji p. t. „Reduta Ordona", rozdane zostały piękne nagrody zwycięskim zespołom i poszczególnym zawodnikom, biorącym udział w organizowanych przez Zarząd Okręgu Wil. Zw. Podof. Rez. w dniu 9 września b. r. III zawodach strzeleckich.

— **Studjum Muzyczne Rady Wil. Zrzeszeń Art. ul. Ostrobramska 9 m. 4.** Dziś o godzinie 18 (6 po poł.) odbędzie się konferencja muzyczna Dr. Tadeusza Szeligowskiego, omawiająca literaturę fortepianową 19 wieku, w szczególności utwory Liszta, Schumana i Mendelsohna.

Wstęp 50 gr. i ul. 30 gr.

Czytelnia WRZA czynna codziennie od godz. 6 do 9 po poł.

— **Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP. w Wilnie** zawiadamia, że w dniu 2 grudnia bm. w lokalu własnym przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 27 zostanie wygłoszony odczyt p. Wł. Rubińskiego p. t. „Ustawa Postępowania Cywilnego". Po odczycie wieczór klubowy.

Wstęp bezpłatny. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Goście będą mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Niedzielne Popularne odczyty Czerwonego Krzyża.** Jutro o godz. 12 w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Zamkowej 24 p. dr. J. Ryll-Nardzewska wygłosi odczyt dla pań p. t. „Higjena kobiety". Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE

— **Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża przypomina,** że w niedzielę dnia 3 grudnia r. b. nastąpi zwiedzenie Radjostacji Wileńskiej. Punkt zborny dla członków Koła w lokalu Czerwonego Krzyża o godz. 9.30.

— **Obrona indywidualna i zbiorowa podczas ataku gazowego,** na czem polega i jak ją przeprowadzać — uczą kursy ratownictwa przeciwgazowego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Kurs obejmuje 6 godzin wykładowych. Wykłady odbywać się będą w Czerwonym Krzyżu przy ul. Tatarskiej 5.

Udział w kursie od osoby zł. 3 — dla członków PCK zł. 2.

Wykładać będą prof. Siengalewicz. mjr Kamiński, dr. de-Rosset.

— **„Podniebni Rycerze" w Ognisku Kolejowem.** Staraniem Wojewódzkiego Kolejowego Komitetu LOPP. Teatr Eksperymentalny Komendy Rejonowej P. W. Konnego 4-go p. Ul. Zaniemeńskich wystawia dziś w Sali Ogniska Kolejowego, ul. Kolejowa 19 własny reportaż lotniczy muzyczno - śpiewny w trzech aktach p. t. „Podniebni Rycerze" z udziałem śpiewaczki Wileńskiej p. Janiny Pławskiej.

Orkiestra pod batutą p. L. Jokajtisa. Ceny miejsc od 50 groszy. Początek o godzinie 20. Jutro w niedzielę widowisko zostanie powtórzone.

ZABAWY

— **Wieczór artystyczny z tańcami** w dniu 2 grudnia w Małej Sali Miejskiej przy ul. Końskiej Nr. 3 urządza Komitet Popierania Budow Szkół Powszechnych przy Szkole Powszechnej Nr. 5. Początek o godz. 19 wieczorem. Dochód przeznaczony jest na fundusz budowy Szkół Powszechnych.

— **Strzelecka Czarna kawa — dancing.** Związek Strzelecki — Związek Strzelecki — Zarząd Garnizonu w Wilnie przypomina, że dziś 2 grudnia urządza „Czarną kawę — dancing" w cukierni Zielonego Sztralla (Mickiewicza 22).

Początek o godzinie 23 punktualnie. Bufet na miejscu.

Ceny kryzysowe. Wejście 1 zł. 50 gr. Akademickie 1 zł.

— **Sobótka Z. O. R.** Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. podaje do wiadomości, iż w sobotę dnia 2 grudnia r. b. w lokalu Związkowym przy ulicy Mickiewicza 22a m. 4 odbędzie się ostatnia przed adwentem sobótka towarzyska ZOR., na którą zaprasza członków z rodzinami i wprowadzonych przez nich gości.

Zaproszenia w Sekretarjacie Koła.

CZARNA KAWA XI „Tygodnia Akademika"

Nie wiesz, gdzie jest „Czarna Kawa"?
Na nieuctwo to zakrawa!
Więc słuchajcie, piękne panie,
Że w „Kasynie" to się stanie,
Piękne panie i panowie —
Niech się każdy o tem dowie, —
Drugi grudzień i sobota,
Wszyscy muszą wiedzieć o tem
Kto nie przyjdzie tego szkoda,
Tam czas lśni jak srebrna woda.
Chwile złocą się migocą,
Pośród pięknych wkoło ocząt.
W rytmie tanga i foxtrotta —
Wilno, masz pamiętać o tem —
Nie wiedzieć, gdzie Czarna Kawa,
Na nieuctwo to zakrawa!

* * *

Łaskawy współudział przyrzekli na „Czarnej Kawie" JWPP. Barbara Halmirska, Marja Kaupe, Kazimierz Dembowski, Karol Wyrwicz - Wichrowski i prof. Władysław Szczepański oraz chór rewellersów. Niech nikogo z Wilnian nie zabraknie na „Czarnej Kawie" XI Tygodnia Akademika.

Zaproszenia na „Czarną Kawę" można otrzymać w „Bratniej Pomocy" ul. Wielka 24 — biuro jest czynne przez cały dzień od godz. 10 rano.

Z życia żydowskiego.

Dr. Feldszul był doniedawna przywódcą ruchu rewizjonistycznego w Polsce. Doniedawna, bo od dwu lat nie należy już do stronnictwa. Ale działalności politycznej nie zaprzestał. Przed kilku tygodniami zebrał grupę zwolenników i wniósł do starostwa grodzkiego o zalegalizowanie Towarzystwa: „Mandat palestyński dla Polski". Równocześnie udzielił londyńskiemu „Daily Express" wywiadu: stoi za nim masa wielotysięczna. Pięćdziesiąt tysięcy Żydów w Polsce domaga się zrzeczenia się mandatu przez Anglję i oddania go Polsce. W szeregach sjonistycznych powstał zamęt. Wtedy, gdy tyle zależy od władzy mandatowej, ktoś drażni lwa. Lwa brytyjskiego. Szło więc na wszystkie strony świata sprostowanie drogą Żyd. Agencji Telegraficznej:

> „Żaden sjonistyczny lub jakikolwiek poważniejszy kierunek żydowski w Polsce nie ma nic wspólnego z grupą nieznanych osób, pragnących założyć towarzystwo o wyżej wzmiankowanych celach. Jest rzeczą nieodpowiedzialną mówić o 50.000 zwolennikach towarzystwa, które jeszcze nie istnieje".

A dalej pobożne życzenie pod adresem władz polskich:

> „Jest wogóle wątpliwe, czy tego rodzaju towarzystwo zostanie przez władze zalegalizowane".

A nuż lew pustyni pocznie ryczeć? Co wtedy? I wogóle poco drażnić lwy?..

*

W środę odbyło się w sali Śniadeckich nadzwyczajne walne zebranie Stow. Studentów Żydów U. S. B. Celem zebrania było dostosowanie dotychczasowego statutu Stowarzyszenia do nowej ustawy o stowarzyszeniach akademickich.

Zarząd przyszedł na zebranie z wnioskiem, by przewodnictwo objął prezes stowarzyszenia wraz z prezydjum Zarządu. Protest ze strony przedstawicieli „Funku". Głosowanie. 112 przeciw 99. Wniosek Zarządu przeszedł większością 13 głosów. Dyskusja nad statutem. Zwolennicy „Funku" występują z krytyką samej ustawy, na co ile chce oczywiście pozwolić kurator stowarzyszenia p. prof. Rose. Znowu protesty i prof. Rose wśród ogólnego hałasu rozwiązuje zebranie. Do merytorycznego rozpatrywania statutu na zebraniu nie doszło. Zarząd sam więc uchwali statut i prześle do zatwierdzenia władzom uniwersyteckim.

*

Zarząd Żyd. Gminy Wyznaniowej w Wilnie powziął na ostatniem swojem posiedzeniu protest przeciw ograniczeniom emigracji żydowskiej do Palestyny. Protest przesłano do Londynu.

Wileńska Żyd. Gmina Wyznaniowa zwróciła się do bawiącego obecnie w Warszawie prezydenta wszechświatowej organizacji sjonistycznej N. Sokołowa o przyjazd do Wilna w związku z akcją protestacyjną przeciw ograniczeniom emigracyjnym do Palestyny.

N. Sokołow miałby też wystąpić z referatem o obecnej sytuacji w ruchu sjonistycznym. (m)

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** „Pod białym koniem" widowisko operetkowe Benatzkiego, przyjęte u nas przez całą prasę, jak i publiczność entuzjastycznie, grane będzie dziś w dalszym ciągu. Cały bez wyjątku zespół jest gorąco oklaskiwany, a wszystkie t. zw. numery taneczne i śpiewne są bisowane. Na specjalne wyróżnienie zasługuje strona choreograficzna widowiska, oraz malownicze dekoracje. W widowisku bierze udział cały bez wyjątku zespół, liczni statyści, zwiększone chóry i balet.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Ponieważ w zeszłą niedzielę wiele osób musiało odejść od kasy, widownia bowiem na op. „Czar Walca" była zawczasu do ostatniego miejsca wysprzedana, „Czar Walca" grany będzie raz jeszcze w niedzielę o godzinie 4 po poł. Ceny miejsc specjalnie zniżone

— **„O Sierotce Dorotce..." po cenach najniższych.** Bajka W. Stanisławskiej „O sierotce Dorotce...", która już kilka razy zapełniła widownię „Lutni", grana będzie raz jeszcze w niedzielę o godzinie 12.30 po poł.

Firmy: E. Wedel i A. Połoński, przygotowują dla dziatwy — słodkie niespodzianki

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, sobota 2 grudnia o godzinie 8 wiecz. premjera jednej z najświetniejszych współczesnych komedji obyczajowych Devala — „Stefek", w reżyserji W. Czengerego i oprawie scenicznej W. Makojnika.

Udział biorą pp.: M. Szpakiewiczówna, H. Skrzydłowska, T. Suchecka, N. Wilińska, S. Zielińska, M. Węgrzyn, J. Woskowski, K. Dejunowicz, L. Madaliński i E. Gliński.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 3 grudnia o godzinie 3 i pół po cenach zniżonych, potężne arcydzieło A. Mickiewicza „Dziady" w inscenizacji L. Schillera.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 2 grudnia w Hajnówce, jutro 3 grudnia w Prużanie — świetną komedję St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba".

—**Koncert-Poranek** z udziałem p. S. Benoni'ego, p. W. Górskiej, prof. A. Kontorowicza i prof. K. Gałkowskiego odbędzie się jutro, w niedzielę 3 grudnia r. b. w sali Konserwatorjum Muzycznego, Końska 1.

W programie utwory Mozarta, Moniuszki, Verdi'ego, Bacha, Sarasate'go, Pugnani Kreislera, Konopnickiej, Mickiewicza i in.

Bilety w cenie od 25 gr. do zł. 2.50 do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, w dniu koncertu przy wejściu od godz. 10 rano.

— **Teatr - Kino Rozmaitości.** Dziś, sobota 2 grudnia (pocz. seansów o godzinie 4) na ekranie „Pieś Poganina". Na scenie „Oświadczyny" — Czechowa, żart sceniczny w języku polskim, w reżyserji W. Czengerego.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie.

w dn. 1 grudnia 1933 r.

Masło wyborowe hurt za kg. zł. 3,70 — detal zł. 4,20; masło stołowe hurt za kg. zł. 3,50 — detal zł. 4,00; masło solone hurt za kg. zł. 3.00 — detal 3,30; masło solone — rynkowe za kg. zł. 2,90; masło niesolone rynkowe za kg 3,20.

SERY ZA KG. ZŁOTYCH.

Ser nowogródzki hurt zł. 2,10 — detal zł. 2,40; ser litewski hurt zł. 1,70 — detal zł. 2,00; ser lechnicki hurt zł. 1,90 — detl zł. 2,20.

Jaja za kopę (60 sztuk) Nr. 1 zł. 7,80 za sztukę gr. 14; jaja za kopę (60 sztuk) Nr. 2 zł. 7,20 za sztukę gr. 13; jaja za kopę (60 sztuk) Nr. 3 zł. 6,60 za sztukę gr. 12.

Giełda zbożowo - towarowa i lniarska w Wilnie.

z dnia 1 grudnia 1933 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I stand. 15,70—15,80. II stand. 14,75. Siemię lniane 90 proc 35,71. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34, żytnia do 55 procent 25,50, do 65 proc. 20,50, razowa 17,75. Kasza grycz. 1/1 palona 44, grycz 1/1 biała 37, (pęcak) Nr. 2 25, perłowa Nr. 3 30,50.

Ceny orjentacyjne: Pszenica zbierana 20. Jęczmień na kaszę zbier. 14.50 — 15. Owies stand. 14.20 — 14,50. Owies zadeszczony 13 — 13.50. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34 — 37, żytnia sitkowa 17 — 17,50, razowa szatrow. 18,50 — 19. Gryka zbier. 18,50 — 19. Ziemniaki jadalne 6. Siano 6. Słoma 5. Reszta notowań bez zmian.

Ogólny obrót 500 tonn.

WILLIAM J. LOCKE. 10

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— Kiedy ja nie chcę dawać pani z siebie nic, coby nie było doskonałością.

— Więc zatrzymam to, dopóki mi pan nie przyśle doskonałości.

Wrócili do salonu.

— Skąd panu przyszła myśl robienia odlewów z pańskiego metalu? — zapytała Pola.

— Przez dziedziczność — odparł tonem triumfalnego wyzwania. — Mój ojciec sprzedawał gipsowe figurki na ulicach Londynu.

ROZDZIAŁ IV.

Wiktor Pandolfo opuścił progi Poli z promieniejącą twarzą. Najpiękniejsza kobieta świata przyjęła jego oznajmienie z całym spokojem. Była jak hartowna stal. Inna, niższa sercem i umysłem, wrosłaby w ziemię. Na Boga, taka kobieta była warta zachodu. W odpowiedzi wskazała tylko ręką na drzwi jadalni i rzekła:

— Pański ojciec złożyłby ręce w zachwycie razem z Benvenutem.

O, niewymowna, urocza dobroci! Jadąc swoim samochodem do Knightsbridge, uderzył się po kolanie. Był człowiekiem czynu do szpiku kości.

— Świat zewnętrzny — rzekł do Poli — nie obchodzi mnie nic. Ludziom nic do tego, czem jestem i skąd się wywodzę. Ale pani musi mnie poznać takim, jakim jestem.

Wyprostowała się wyniośle i zapytała ironicznie:

— Czy zechce mi pan wytłumaczyć, dlaczego?

— Dla najbardziej podstawowych przyczyn, jakie może sobie wyobrazić kobieta.

Odwróciła się i wsunęła głębiej w szklany klosz zgiętą różę. On ujął ją za rękę wiszącą miękko na sukni, podniósł do ust i wymaszerował. Był świadomy efektu tego posunięcia, nakazanego przez wieczysty kanon rezerwy. Zostawił ją niejako w powietrzu.

Wściekły hałas na Knightsbridge i Picadilly powitał go, jak oklaskiwanego aktora. Scena była krótka, dramatyczna, pełna rozkosznych niedomówień. Jechał na umówione spotkanie z wielkiemi figurami ze świata finansów. Nie można nawrócić notorycznie konserwatywnego i niedowierzającego świata na entuzjastyczną wiarę w nowy metal, mający zdyskredytować cynę, cynk, nikiel, platery, srebro, platynę, a nadewszystko stal, nie wydawszy na ten cel ogromnych kapitałów. Jest to wstrętna, psychologiczna właściwość dzisiejszych czasów. Wiarę kupuje się za gotówkę. Pandolfo mógł dowieść admiralicji, ministerstwu lotnictwa, artylerzystom, towarzystwom naukowym, fachowcom w dziedzinie metalurgji, mineralogji i chemji, wszelkiego rodzaju inżynierom oraz przedstawicielom ciężkiego przemysłu, zadymiającego kraj wielkiemi piecami, że nowy metal był największem dobrodziejstwem, jakiego doświadczyła ludzkość od czasów, gdy Prometeusz ukradł niebu ogień. Był to fakt absolutnie niezbity, tak nie podlegający dyskusji jak wyższość samolotu nad chłopskim wozem. Ale można dowodzić ludziom prawdy do utraty tchu

Skapitulują przed argumentami i dadzą się przekonać, lecz wystarczy zostawić ich samych, żeby ulegli djabelskiej pokusie nazwania wynalazcy kłamcą.

Wszystko to było paradoksalne i nieznośne. O, wiaro dawnych wieków! Jonasz udał się do Niniwy ze swoją opowieścią o wielorybie i król uwierzył mu z miejsca i zmusił Niniwitów do zdumiewająco przykrych niewygód. Całe państwo nie zdobyło się ani na jeden wysiłek intelektualny. To była wiara. Dziś tylko reklama kinematograficzna mogłaby skłonić lud, aby uwierzył w Jonasza. Ażeby przekonać rząd, musiałby się zamienić w towarzystwo akcyjne, rozporządzające wielkiemi kapitałami. Naturalnie Jonasz przepowiadał niemiłe rzeczy i na tym punkcie analogja nie wytrzymuje krytyki, ale w każdym razie miał do spełnienia posłannictwo, tak samo jak Pandolfo. Za dni Niniwy wystarczyłoby tylko powiedzieć co i jak, żeby wszystkie pałace i rynsztoki okrzyknęły go dobroczyńcą publiczn., a król otworzył skwapliwie skarbiec państwa i poprosił, żeby sobie nie żałował. Ale tak jak rzeczy stały, Pandolfo musiał zabiegać o względy władz miejskich. Nienawidził Londynu za jego głupią bezduszną chciwość.

Na ostatniem zebraniu banda wyzyskiwaczy, dyrektorów banków i innych granitowogłowych potentatów zmyła mu głowę o to, że nie wynalazł odpowiedniej nazwy dla swego metalu. Ochrzcił go prowizorycznie „Acieto", lecz jeden ze spiskowców orzekł, że wyraz ten lepiej się nadawał do jakiejś marynaty, a drugi, że przypominał mu grę towarzyską.

— Nazwijcie go od mego nazwiska! — krzyknął Pandolfo. — **Pandolphum** przez **ph** — albo **Dolphinium.**

Zarzucono mu, że takby mógł się nazywać kwiat.

Jechał teraz poddać się tym niemiłosiernym ludziom, pozbawionym cienia wyobraźni. Jeżeli na Piccadilly słyszał oklaski, to City powitało go cichą drwiną. Nie obawiał się dodatkowego raportu eksperta metalurga, wyznaczonego przez tworzący się syndykat. Chodziło tylko o potwierdzenie suchych faktów naukowych. Otrząsnął się na myśl o dyskusji na temat zysków, lecz się jej nie bał. Najwięcej martwiło go to, że dotychczas nie zdołał wynaleźć zadowalającej nazwy dla swego metalu.

Auto zatrzymało się przed gmachem, w którym znajdowały się biura jednego z zainteresowanych potentatów i Pandolfo poszedł szybko do windy. Jadąc na górę, spojrzał na zegarek i aż się przeraził. Zawsze chwalił się, że był jedynym punktualnym człowiekiem w Anglji, a tu spóźnił się o pięć minut. Naturalnie z winy Poli. Gdyby nie skusiła go swym czarem do **beau geste** deklaracji, byłby wyszedł od niej o pięć minut wcześniej. Przyszła mu idjotyczna myśl, żeby powiedzieć tamtym:

— Panowie, proszę mi darować, ale spóźniłem się przez kobietę, najpiękniejszą na świecie kobietę, imieniem Paulina...

Nagle uderzył się pięścią w dłoń.

— Na Boga!

Zdziwiony chłopak od windy przestraszył się, że gość oszalał i nie zatrzymał się na wskazanem piętrze. Aż Pandolfo spostrzegł się, że za wysoko i kazał mu zjechać.

Wszedł do prowizorycznego bufetu i przywitawszy ogólnie obecnych, nakazał im gestem uwagę.

— Panowie — rzekł — mam nazwę dla mego metalu i zapowiadam, że już od niej nie odstąpię. Paulinium.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.